

Bałaban, Majer

Żydzi w powstaniu 1863 r. : próba bibliografii rozumowanej

Przegląd Historyczny 34/2, 564-599

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Żydzi w powstaniu 1863 r.

(Próba bibliografii rozumowanej)

Uwagi wstępne.

Jestem świadom trudności swego zadania, gdyż sama metoda badań mego przedmiotu jest nieustalona. Od czego mam zacząć i z jakiego wyjść założenia? Czy z ogólnej historii żydowskiej, która płynie szerokim korytem i przecina historię Polski a zarazem i Żydów w Polsce, czy też zacząć wprost od historii Żydów w Polsce i nie troszczyć się o to, co się dzieje poza granicami obszaru dawnej Rzeczypospolitej? I jedno i drugie może być dobre, ale może też być wadliwe, zwłaszcza jeśli zważymy, że w 1863 r. jest Polska od trzech czwartych wieku rozcięta na trzy zabory, a w każdym mieszkają Żydzi, a poza nimi są Żydzi niepolscy w ośrodkach państw zaborczych, którzy kulturalnie oddziałują na swych współwyznawców w Galicji czy też w Poznańskim, a nawet w Królestwie.

Nie chcąc rozszerzać ram swego wykładu wspomnę jeno pokrótce, że do drugiej połowy XVIII wieku było żydostwo polskie kulturalnie i rytuałowo jednolite i dopiero w tym czasie, lub nie o wiele później, poczęło się dzielić, przy czym nie doszło wprawdzie do schyzmy, ale kłątwy były w robocie, a nienawiść wśród frakcyj dojrzała tak dalece, że między nimi nie istniało *connubium*, nie mówiąc już o stosunkach handlowych i towarzyskich.

Z końcem XVIII wieku uderzyły w jednolite dotąd zachowawcze żydostwo polskie dwa względem siebie wrogie prądy: od zachodu, t.j. z Berlina, t.zw. *haskala*, t.j. o s w i e c e n i e, a od południowego wschodu Rzeczypospolitej *chasydyzm*. I *haskala*, ruch wybitnie odśrodkowy i *chasydyzm*, ruch wybitnie dośrodkowy, ude-

rzyły prawie że jednocześnie z całą siłą w tradycyjną „synagogę” żydowską w Polsce i w tradycyjnych jej kierowników: rabinów i ludzi świeckich i nie wiele pomogła tej synagodze obrona, prowadzona zardzewiałą bronią średniowieczną, t.j. klątwami i wyświecaniem z miasta.

Szybko posuwa się chasydyzm ze swymi reprezentantami czyli *cadykami* na zachód, szczególnie do Galicji (po 1772 r.). Już w latach 80-tych XVIII wieku „rządzi” rabi Michał w Złoczowie, a rabi Elemilech w Leżajsku, a stąd sięga jego uczeń rabi Kalman Epstein, autor dzieła *Maor w Szemesz* do Krakowa, należącego wówczas jeszcze do Polski. A z drugiej strony dociera rychło do Krakowa (podobnie jak i do Poznania i innych miast wielkopolskich) *haskala* berlińska w postaci Biblii, przełożonej przez Mendelsohna na język niemiecki i racjonalistycznie przezeń i jego uczniów komentowanej. „Synagoga” krakowska „gród i matka w Izraelu” staje zrozpaczona do walki na dwa fronty. Na rynku kazimierskim (żydowskim) zarządza ona spalenie Biblii „Mendelsohna”, a w sześciu swych bóżniicach ogłasza w 1786 r. (i ponownie w 1792 r.) klątwę na chasydzkich cadyków i ich owieczki, oraz broni urządzania modlitewni z chasydzkim rytuałem¹⁾.

Po trzecim rozbiorze Polski i zagarnięciu przez Austrię t.zw. Zachodniej Galicji z Krakowem, Radomiem, Lublinem i Siedlcami zbliżą się „dwory” cadyków do serca Polski. W Kozienicach u Czartoryskich pocnie „rządzić” cadyk Izrael (z Kozienic), a w Lublinie zdobędzie hegemonię nad miejscowym rabinem cadyk Jakub Izak Horowic (*Hachozeh mi Lublin* — Jasnowidz z Lublina). Z wcieleniem Zachodniej Galicji do Księstwa Warszawskiego, a potem do Królestwa Polskiego będą się ci cadycy starali zdobyć wpływ na licznie silną gminę żydowską w Stolicy, a choć droga do zwycięstwa będzie kręta, bo poprzez Przysuchę, Kock i Górę²⁾, jednak ciężką będzie walka, jaką stoczą z wdzierającym się do Warszawy chasydyzmem wszyscy bez wyjątku warszawscy rabini: Lifszyc, Chaim Dawidsohn, Ber Mejzels i Jakub Gesundheit.

Lecz i drugi kierunek, t.j. *haskala* rychło wtargnie prawie do wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej. Najwcześniej umiejscowi się w Galicji (wschodniej) i uwydatni się w zbliżeniu Żydów do kultu-

¹⁾ Bałaban *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, T. II (Kr 1936), str. 498 — 489, fotografia oryginału klątwy z 1786 r., str. 385.

²⁾ Do historii chasydyzmu vide: Dubnow *Geschichte des Chassidismus*, T. 1 — 2, Berlin 1931, Horodecky *Hachsidim we-hachsidut*, T. 1 — 4, Berlin — Jerozolima 1922, oraz liczne prace Buber a Marcina, Kahana Dawida, Kahana Abrahama itd.

ry i języka niemieckiego, propagowanego przez Józefa II za pomocą szkół niemiecko-żydowskich. Trudniej pójdzie z germanizacją w Krakowie, jako że tylko przez 13 lat był on pod panowaniem Austrii (1796 — 1809), lecz za to szybko pójdzie germanizacja w Poznńskim i stąd po trzecim rozbiornie dotrze do Warszawy, dokąd ją, oprócz władz pruskich, przyniosą pruscy i częściowo, przejęci niemiecką kulturą, Żydzi wielkopolscy³). Już w 1802 r. zakłada Izak Flatau, Żyd zachodni w Warszawie własną synagogę (na Nalewkach), zarodek wszystkich następnych synagog t.zw. niemieckich. Lecz nie tylko synagogę z uporządkowaną służbą Bożą, chórem i kaznodzieją nazywali ortodoksi warszawscy (i wogóle polscy) „niemiecką“, także i strój europejski zwali „niemieckim“, a Żydów ubierających się po europejsku zwali i nazywają do dnia dzisiejszego „niemcami“ (*Deutschen*).

Po śmierci Flatau (1806 r.) utrzymuje tę „niemiecką“ modlitewnię Stowarzyszenie, a gdy ilość oświeconych Żydów urosła do setek, a nawet tysięcy, zbudowali wielką synagogę na Daniłowiczowskiej i w niej utrzymywali chór, złożony z alumnów Szkoły Rabinów, opłacanych przez Matyasa Rosena, oraz kaznodzieję, który wygłaszał kazania po niemiecku, bo inaczej nie umiał⁴). Pierwszym stałym kaznodzieją tej synagogi był Dr Abraham Goldszmid, a gdy ten w roku 1858 przeniósł się na urząd rabina do Lipska, otrzymał kaznodziejstwo „na Daniłowiczowskiej“ Dr Markus Jastrow, (urodzony w Rogoźnie) który już po roku pracy rozpoczął wygłaszać kazania w języku polskim i w polskim duchu⁵). Nie był jednak Jastrow jedynym kaznodzieją polskim w synagodze warszawskiej, okres kultury niemieckiej wśród Żydów już się dawno skończył, wszak w 1831 r. mnóstwo młodzieńców żydowskich wzięło udział w Powstaniu⁶), a wzbogacona plutokracja żydowska zupełnie się już spolszczyła. Szkoła Rabinów, założona w 1826 r. przez rząd Królestwa wpoila w serca swych wychowanków ducha polskości i gorącej miłości ojczyzny, nie dziw tedy, że jeden z jej nauczycieli, Izak Kramsztyk, mianowany w 1852 r. kaznodzieją starej synagogi

³) Ringelblum Em. *Oświeceni i chasydzi w Warszawie w XVIII w.* (po żyd.). IWO-Blätter XIII, W. 1938, st. 124 — 132.

⁴) Silberstein Sara *Historia Synagogi na Daniłowiczowskiej*. Maszynopis. Praca Magisterska na U. J. P. Kraushar koresponduje długo z jego synem Julianem. *Pam. Alkara*, II, str. 1 — 37, tam mnóstwo szczegółów o wypadkach z lat 1861 — 1862.

⁵) Bałaban Dr. M. *Jastrow 1829 — 1903*. N. Przegl. 1935, 10, 17, II.

⁶) Schipper Ign. *Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego*. W. 1932.

na Nalewkach rozpoczął odrazu wygłaszać kazania w języku polskim ku ogromnej radości młodszego pokolenia, a niechęci ortodoksji starego stylu i starszych Żydów oświeconych, związanych ciągle jeszcze z kulturą niemiecką⁷⁾.

Tak tedy kończył się wpływ asymilacji niemieckiej wśród inteligencji żydowskiej w Królestwie, lecz długo się jeszcze nie kończył w Galicji Wschodniej, a całkiem nie kończył we Wielkopolsce, gdzie reformy Flottwella najbardziej się udały w społeczeństwie żydowskim.

Tyle o kulturze, a więc o asymilacji i chasydyzmie. Do tego zagadnienia mamy już liczne opracowania, a choć niezupełnie go wyczerpują, jednak dają nam możliwość poznania czasu i ludzi. Wiele miejsca poświęciłem temu tematowi w swych *Dziejach Żydów w Galicji i w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1772 — 1868)*, Lwów 1916, w swej dwutomowej *Historii Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304 — 1868*. Tu należy również praca Filipa Friedmana *Die galizischen Juden im Kampfe um ihre Gleichberechtigung 1848 — 1868*, (Frankfurt n/M 1929), jak nie mniej moja ostatnia praca *Historia Postępowej Synagogi we Lwowie 1840 — 1936*, Lwów 1937.

Poznańskie zostało opracowane przez Żydów niemieckich, a więc z niemieckiego punktu widzenia. Tu należą: Heppner und Herzberg *Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden und der jüdischen Gemeinden in den Posener Landen*, Śrem — Wrocław 1904 — 1929 stron 1004, oraz odbitka z tego dzieła, będącego niejako słownikiem historyczno-geograficznym gmin żydowskich, dotycząca historii Żydów w Poznaniu (*Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden in Posen*. Koszmin — Bromberg 1914, str. 188), Freund Ismar *Die Emanzipation der Juden in Preussen*. Berlin 1912, 2 tomy, Kollenscher: *Aufgaben der jüd. Gemeindepolitik*. Posen 1905, tenże: *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Uebergangszeit 1918 — 1920*. Berlin 1925, Breslauer B: *Die Auswanderung der Juden aus der Provinz Posen*. Denkschrift 1909, Halle Felix: *Emanzipation der Juden in Preussen*. Ost und West (Berlin) 1913 z III i IV. i wiele innych.

Najmniej dotąd publikowano o tej kwestii w Królestwie Polskim, choćby się zdawało, że tu winno być o tym najwięcej. I tak jest kilka artykułów Szymona Askenazego w „Kwartalniku dla

7) O szkole rabinów *Gmina żydowska w Warszawie w XIX wieku*. I. Szkolnictwo. W. 1907. Tamże oprócz materiału urzędowego, osobiste wspomnienia o Szkole Jakuba Rotwanda w Warszawie. Sawicki Aron *Szkoła Rabinów*. Mies. Żyd. 1933. III a, str. 234 — 274 i odb.

Historii Żydów w Polsce" (1912 — 13), dalej: Schipper Ignacy *Żydzi Królestwa Polskiego w dobie Powstania Listopadowego* Warszawa 1932 — Pisma Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie — stron 217, a ze starszych Nussbaum Hilary *Szkice Historyczne z życia Żydów w Warszawie*. Warszawa 1881, oraz liczne rozprawki i artykuły, których dla braku miejsca tu wliczać nie mogę. Całokształt dziejów żydowskich w Polsce opracował dwukrotnie Samuel Hirschhorn wyłącznie na podstawie rozprawek i artykułów dziennikarskich i tak: *Historia Żydów w Polsce od Sejmu Czteroletniego do wojny europejskiej 1788 — 1914*, Warszawa 1921. *Dzieje Żydów na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t.I, str. 423 — 471. Warszawa 1932.

Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu poczęto na seminariach historycznych Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego naukowo opracowywać tematy i okresy z życia Żydów w Królestwie. I tak na Seminarium profesora Handelsmana powstały prace tylko w części dotychczas drukowane: Comber Lipman *Stosunek rządu pruskiego do Żydów polskich w okresie między drugim a trzecim rozbiorem*, (druk w *Blätter für Geschichte*. Warszawa 1934 (po żyd.), Ajzenbach Aron: *Żydzi w Księstwie Warszawskim i stosunki polityczne*. (Rksp). Uzupełnienie tej, niedrukowanej dotychczas, rozprawy ogłosił Ajzenbach drukiem w *Blätter für Geschichte* (żyd.), t. II, Warszawa 1938 p. t. *Centralne reprezentacje Żydów w Księstwie Warszawskim* (1807 — 1815) str. 33 — 88) oraz: *Materiały do dziejów żydowskich sejmików departamentowych i próby organizowania centralnego sejmiku żydowskiego w Księstwie Warszawskim* (str. 127 — 145).

Tu należą dwie prace dalsze: Bero Józef *Z dziejów szkolnictwa żydowskiego w Królestwie Kongresowym 1815 — 1831* (Minerwa Polska R. II 1930 (str. 77 — 106) oraz Warszawski J.: *Z dziejów Żydów w Królestwie Kongresowym 1815 — 1831*. Hist. Schriften IWO (żyd.), t. II. Wilno 1937, str. 322 — 354.

Również i w moim Seminarium dla historii Żydów w Polsce tak na Uniwersytecie J. P., jak i w Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie opracowali słuchacze liczne tematy z tej epoki i to wyłącznie na podstawie badań archiwalnych. Niestety tylko niewielka ich część została ogłoszona drukiem, jak Sawicki Aron *Szkola Rabinów w Warszawie 1826 — 1863*. (Miesięcznik Żydowski, Warszawa 1933 i odb., str. 31), Rozenblatt Majer *Żydzi warszawscy w przededniu Powstania Styczniowego (1861 — 62)* — drukowana tylko część II: *Udział Żydów warszawskich w manifestacjach 1861*

— 1862 r. *Blätter für Geschichte* (żyd.) II, Warszawa 1938, str. 106 — 126.

Ekonomiczne położenie Żydów zwłaszcza w Królestwie znalazło w ostatnich latach swoich badaczy. Z obszernej bibliografii wyliczę jeno kilka dzieł najnowszych:

1. Ringelblum Emanuel *Projekty i próby przewartościowania Żydów w epoce Stanisławowskiej*. Warszawa 1934 (Odb. ze Spraw Narodowościowych).

2. Weinryb S. B. *Neueste Wirtschaftsgeschichte der Juden in Russland und Polen*. Breslau 1934.

3. Friedman Philip *Wirtschaftliche Umschichtungsprozesse und Industrialisierung in der polnischen Judenschaft*. Jewish Studies in memory of Georg Kohut, New York 1935, str. 175 — 247.

4. Szacki Jakób *Cu der Geschichte fun der jidiszer kolonizacje in kenigrajch Pojlen*. IWO-Blätter 1934 VI, 209 — 223 (po żyd.).

5. Szipper Ignacy *Historia handlu Żydów w Polsce*. Warszawa 1937.

O Żydach w t.zw. krajach zabranych jest potężna literatura rosyjska. Tutaj jeno wspomnę, że właśnie w epoce powstania, t.j. za rządów Aleksandra II rozpoczyna silniej działać asymilacja rosyjska wśród Żydów w tychże krajach, która ściera lub przynajmniej stara się zetrzeć z kresowego żydostwa resztki kultury polskiej, dochowanej w miastach, a przede wszystkim po wsiach i to dzięki stosunkom Żyda z dworem. Tym możemy sobie wytłumaczyć względnie słaby odruch ludności żydowskiej na kresach w czasie powstania, a nawet negatywne odnoszenie się do niego. Działa tutaj nacisk satrapów rosyjskich, fałszywe relacje dzienników rosyjskich o prześladowaniach Żydów przez powstańców, a może nawet wiara w zbawienne reformy Aleksandra II. A jednak mamy relacje o pozytywnym stosunku do Powstania wielu Żydów i całych gmin żydowskich na Podolu i Wołyniu, a zwłaszcza na Litwie, które godzi się zapamiętać i przekazać potomności.

1. „Wojna żydowska w 1859 r.“.

Przechodząc do samej rzeczy, winniśmy na wstępie wyjaśnić różnicę w nastawieniu społeczeństwa polskiego do Żydów między rokiem 1859 a rokiem 1861.

W roku 1859 wybuchła t.zw. „Wojna żydowska“, opracowana niezupełnie obiektywnie przez Kazimierza Bartoszewicza⁸⁾, która wydobyła na światło dzienne okropną nienawiść ku Żydom i to jak najbardziej zasymilowanym, podczas gdy już w dwa lata później następuje obustronne zbratanie, jakiego dotychczas w Polsce nie było, a także nie będzie potym aż do dni naszych.

Opisując „Wojnę“ i jej faktyczne czy też rzekome przyczyny, Bartoszewicz tak charakteryzuje stan społeczeństwa żydowskiego w owym czasie: „W ruchu ekonomicznym wielki wzięli udział Żydzi. Prócz handlu, który oddawna spoczywał w ich rękach i prócz targu pieniężnego, którym prawie wyłącznie zawładnęli, rzucili się na pole większych przedsiębiorstw przemysłowych. Fortuny ich rosły z dnia na dzień, a stąd odgrywali coraz większą rolę w życiu społecznym i towarzyskim, zwłaszcza, że z wolna zwiększały się i szeregi ich inteligencji, dzięki przeważnie „Szkołom Rabinów“. Mury średniowiecznego ghetta kruszyły się. Żyd bankier, przemysłowiec, fabrykant wchodził w bezpośrednie stosunki z ziemianami i sferą urzędniczą. Żyd księgarz i wydawca zaczął wpływać na losy literatury i nauki, które nawet znalazły wśród Żydów swych mecenasów: tak np. Matias Rosen i Leopold Kronenberg popierali finansowo „Bibliotekę Warszawską“. Coraz większy zastęp pracowników chrześcijańskich stawał się zależnym od plutokracji żydowskiej. Żydzi lekarze cieszyli się obszerną praktyką, a niektórzy z nich wzbogacali literaturę naukową; np. Ludwik Natanson redagował „Tygodnik Lekarski“. Bibliografia polska zapisuje z tych czasów nazwiska Tugendholda, Paprockiego; Amszejewicza, Buchnera, Elkana, Elzenberga i td., a między nimi i Bogumiła Dawisona, słynnego aktora niemieckiego rodem z Warszawy, który przed tym pracował w dziennikarstwie warszawskim. Dochodziły też i z zagranicy wieści o sukcesach naukowych głośnego anatoma Hirszfelda, który później został powołany na katedrę w Akademii Medyko-Chirurgicznej. Na polu sztuki zdobywał sobie uznanie Aleksander Lesser, malarz historyczny, szeroko zaś rozbrzmiewało w kraju i zagranicą imię muzyków Wieniawskich, skrzypka i fortepianisty“.

„W życiu towarzyskim coraz częściej spotykało się Żydów, zwłaszcza t.zw. pogardliwie „mechesów“ (przechrztów), zdarzały się nawet wypadki, że ludzie z tej sfery wchodziłi w związki rodzinne ze szlachtą i to karmazynową. W teatrach, na salach koncertowych ży-

8) Bartoszewicz Kazimierz *Wojna żydowska w 1859 r. Początki asymilacji i antysemityzmu*. W. 1913, str. 92.

dowska arystokracja pieniężna zajmowała poniekąd miejsce honorowe, ustąpione jej dobrowolnie przez naszą arystokrację rodową”.

„Równocześnie z udziałem Żydów w życiu ekonomicznym, społecznym, umysłowym i towarzyskim krzewiła się coraz silniej i d e a s y m i l a c j i”⁹⁾).

Tu akcentuje Bartoszewicz przede wszystkim zasługi „Szkoły Rabinów”, której pierwszym dyrektorem był Antoni Ajzenbaum, znany promotor asymilacji. Do tej Szkoły garnęła się młodzież nie tyle żadna wiedzy talmudycznej, ile wiedzy wogóle, a po jej ukończeniu, z jednym wyjątkiem, żaden nie poświęcił się stanowi duchownemu, lecz albo zapisywał się do Akademii chirurgiczno-Medycznej, lub poświęcał się handlowi lub bankierstwu, naonczas bardzo się rozwijającemu.

Jasnym jest, że na czele asymilacji kroczyli bogaci bankierzy i przemysłowcy żydowscy, jak Rosen, Töplitz, Natansonowie, Epsteinowie, Mejerowie, z pośród których wielu porzuciło wiarę ojców i starało się wsiąknąć do społeczeństwa polskiego. Na czele neofitów kroczyli: Kronenberg, Bloch, Wolfowie, Leowie, Fränklowie i wielu innych, a ich dążenia asymilacyjne popierało wielu rdzennych Polaków zwłaszcza z inteligencji, a także spośród ziemian, a nawet Klemensowczyków¹⁰⁾).

Lecz o wiele więcej było wśród ludności rdzennie polskiej przeciwników asymilacji, coraz więcej przybywało ludzi patrzących z trwogą na „zalew żydowski”. Ten kierunek znalazł głośne echo w prasie krajowej i tu geneza wyż wspomnianej „Wojny Żydowskiej”.

Zaczęło się od koncertu skrzypka Żyda Reicherta, podczas którego sala była przepełniona, podczas gdy na koncercie chrześcijanek, siostr Neruda, nie długo potym odbytym sala świeciła pustkami. Faktem jest, że przypadkiem tego samego wieczora urządził bankier Epstein u siebie koncert słynnych muzyków i dlatego brakło plutokracji żydowskiej na koncercie siostr Neruda, lecz z tym nie liczył się wcale dziennikarz Józef König i w feljetonie „Gazety Warszawskiej” dał upust swej nienawiści względem Żydów. Młodzież

⁹⁾ tamże, str. 1 — 2.

¹⁰⁾ tamże, str. 3 — 4. O Rosenie obacz Sejfer Rubin *Matiasz Rosen*, Praca mag. Maszynopis. Frenkel Antoni był zięciem Judyty Zbitkawer. Obacz: Frenk Ludwik *Testament Judyty Jakubowicz*. Nowe Życie. W. 1924. T.I, str. 377 — 382, Töplitz Teodor (Teweł) przyczynił się sumą 15000 rubli do wydania w latach 1836 — 1837 Pięcioksięgu z tłumaczeniem i komentarzem Mendelsohna (*Netiwot Olam*). Obacz: Bałaban *Polnische Uebersetzungen und Editionen der Werke Moses Mendelsohns*. Ztschrift. z. Gesch. d. Juden in Deutschland (ZGJD) Berlin 1929, r. I, str. 262 — 268.

żydowska ze sfer ultra asymilacji czuła się do żywa dotknięta artykułem Königa i w liście podpisanym przez 23 najwybitniejszych przedstawicieli asymilacji i plutokracji zażądała od redaktora „Gazety Warszawskiej“, Lesznowskiego, odwołania treści artykułu. Lesznowski nie odwołał, lecz owszem jeszcze bardziej rzucił się na młodzież żydowską i w szeregu artykułów w swej gazecie oraz w „Słowie Petersburskim“ wylał jad nienawiści na Żydów. Możliwe, że któryś z młodzieńców naprawdę spoliczkował Lesznowskiego, jako że wielu z nich publicznie i w anonimach odgrażało się zemstą, dość tego, że Lesznowski udał się aż do Muchanowa, znanego wroga Żydów, a potem zaskarżył do sądu młodzieńców, podpisanych na liście 10^a).

Sprawa na pozór małej wagi odbiła się głośnym echem w całej prasie polskiej i żaden dziennik, ani żaden literat nie ujął się za Żydami i nie wyjaśnił istoty t. zw. „kwestii żydowskiej“ w Polsce. Tylko jedyny Joachim Lelewel w obszernym liście do księgarza poznańskiego Henryka Merzbacha ujął się za Żydami, co znów wywołało burzę w prasie polskiej, nie tylko w Królestwie, ale i w Galicji. Henryk Schmitt, korespondent lwowski „Gazety Warszawskiej“, który już w ubiegłym roku wiodł na łamach tej Gazety spór z żydowskim emigrantem po roku 1831, Ozeaszem Ludwikiem Lublinerem i w czarnych kolorach odmalował Żydów galicyjskich, szczególnie oświeconych, zarzucając im, częściowo słusznie, dążenie do niemieckiej kultury¹¹⁾, chwycił ponownie za pióro i ogłosił obszerną broszurę p. t. *Rzut oka na nowy projekt bezwarunkowego równouprawnienia Żydów, oraz odpowiedź na zarzuty, z którymi dzisiejsi ich obrońcy przeciw narodowi polskiemu występują* (Lwów 1859 u Wilda str. 56).

Ataki Lesznowskiego, Königa i Schmitta mocno uraziły inteligencję żydowską w Królestwie i w Galicji. Działacz żydowski we Lwo-

¹⁰ a) Kraushar pisze do Juliusza Goldszmida do Lipska (Maj 1859 — *Pam. Alkara* II, 10): „Donoszę Ci, że proces z Lesznowskim fatalnie się skończył. Mikołaj Epstein skazany na 3 miesiące reszta 22, między którymi są Henryk Toeplitz, Aleksander Lesser, Maksymilian Fajans, dr Ludwik Natansohn na trzy miesiące (!). Skazani odwołują się do apelacji“. Również i inne szczegóły z „wojny“ znajdujemy tamże (II, 16) „Rozlepiono plakaty bezimiennie przeciw Żydom“, Henryk Toeplitz napisał w „Gazecie“ odpowiedź, przyłączyło się do niego grono wybitniejszych obywateli żydowskich. Dziennik „Le Nord“ zamieścił w tej sprawie artykuł dra Handvogla (II, 16 — 17). Nawet w klasie, do której wówczas uczęszczał Kraushar, zwrócił się profesor geografii Wrześniowski przeciw Żydom (II, 19). Podczas pogrzebu Lesznowskiego Żydzi nie pokazali się na ulicach (II, 22).

¹¹⁾ Schmitt był organizatorem galicyjskiej Rady Szkolnej i jej duszą przez kilkanaście lat. Korespondencję Lublinerza z Lelewelem, obacz Bałaban Mies. Żyd. 1933, III a, str. 289 — 321 i odb.

wie Majer Münz¹²⁾ mocno atakuje Schmitta, Lesznowskiego, Pawlikowskiego i innych wrogów żydostwa w swej broszurze *Lelewel, Kämpfer für Recht und Wahrheit und die Judenfeinde* (Lwów u Poremby 1860, str. 60), a jeszcze boleśniej odczuli atak antyżydowski zasymilowani Żydzi krakowscy, hołdujący z całego serca miłości do Polski. Jeden z nich Dr Józef Oettinger, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który właśnie w tym czasie wraz z dwoma innymi delegatami żydowskimi (Markusfeld i Gumpłowicz) bawił we Wiedniu wraz z delegacją polską, poruszył tę sprawę na sesji tejże delegacji. Oettinger odczytał pełnomocnictwo dane mu przez jego mandantów, poczym przemówił „jako reprezentant części ludności krajowej, t. j. Żydów, w uroczystym objawie zgody, jedności, w gorącym pragnieniu odrodzenia wspólnej Ojczyzny”.

„Podaną nam dłoń bratnią ściskam z uczuciem serdecznej miłości i z niezachwianą ufnością w szczerą życzliwość ziomków. Krok ten dobrowolnego zbliżenia się chrześcijan jest słodkim balsamem na nasze rany, co krwawią jeszcze od świeżych ciosów, jakie niedawno w kraju naszym niemiłosierna, niesprawiedliwa, bo ślepa zawiść na nas wymierzała. Zaprawdę nie bolał krzywdzący zarzut, oparty na przesądzie i uprzedzeniu, nie bolała obelżywa zniewaga, nie — złośliwe szyderstwo (Sprawa Lesznowskiego), bośmy przywykli do męczeństwa, bo prześladowanie to nasz chleb powszedni, ale bolał i ranił głęboko serca nasze brak miłości i zapalczywa niechęć dostrzegana w niektórych rodakach naszych. Łzy z oczu ciekły, że w całej Galicji nie ozwał się znikąd głos publiczny ze strony chrześcijan, żaden głos obrony. Z Poznańskie^o dopiero zabrzmiało pierwsze polskie słowo, krzewiące pociechę, a drugie o 200 mil, z Brukseli, ze sędziwych miodo-płynnych ust męża — Polaka, którego skronie zdobi nieprzekwitły wieniec zasług nauki”.

„Darujcie przezacni obywatele; to przykre, bolesne wspomnienie wydarło się ono z piersi moich dlatego jedynie, iż wynurzywszy je otwarcie wobec was poraz pierwszy i ostatni pochowam je na wieki w grobie niepamięci”¹³⁾.

2. Zbratanie polsko-żydowskie (*Manifestacje w latach 1861 — 1862*).

Wyrażając życzenie zespolenia się Żydów z Polakami, nie przypuszczał Oettinger, że się to rychło spełni. Już w tym samym

¹²⁾ O. Münzu (Müntz), obacz: Bałaban *Dzieje Żydów w Galicji*, str. 126, 132 itd., oraz tegoż *Historia lwowskiej synagogi postępowej*, Lw. 1937, str. 18, 23, 46 — 7.

¹³⁾ Bałaban *Hist. Ż. w Krakowie i na Kazimierzu* t. II, str. 703.

roku, w którym deputacja polska bawiła w Wiedniu na audiencji u Franciszka Józefa i rychło się zmieniających jego ministrów, zachynają się w Warszawie znane nam manifestacje polityczne, prawie wyłącznie pod postacią procesyj i pogrzebów. W tych manifestacjach bierze udział również młodzież żydowska, szczególnie studenci Akademii medyko-chirurgicznej, Akademii Sztuk Pięknych, oraz Szkoły Rabinów. Rychło jednak przyłącza się do tych manifestacyj kościelnych duchowieństwo żydowskie i to nie tylko tzw. postępowe, lecz i rabini ultraortodoksyjni z Berem Meizelsem na czele.

Duchowni żydowscy, t. zw. postępowi, byli kaznodziejami w synagogach warszawskich, gromadzących dookoła siebie Żydów wyłącznie postępowych t. j. zasymilowanych. Dwie były w tym czasie — jak już wspomnieliśmy — synagogi postępowe w Warszawie: jedna, starsza i mniejsza na Nalewkach, druga większa, zorganizowana w 1843 r., na Daniłowiczowskiej. W pierwszej był od 1852 r. kaznodzieją nauczyciel Szkoły Rabinów, Izak Kramsztyk, który od pierwszej chwili wygłaszał kazania w języku i w duchu polskim, czym zyskał sobie młodzież.

Prócz nie wiele mówiących artykułów w encyklopediach nie mamy dotąd biografii Kramsztyka, natomiast o wiele więcej wiemy o kaznodziei w synagodze na Daniłowiczowskiej Drze Markusie Jastrowie, który na żądanie Komitetu Synagogi na onczas już zupełnie spolszczonego zobowiązał się po roku wygłaszać kazania w języku polskim.

Innymi drogami kroczył nadrabini warszawski Meizels i na innej stał podstawie religijnej i kulturalnej. Ortodoksa najbardziej zafany, a przytym *misnaged* zagorzały (wróg chasydyzmu) prowadzi on już w Krakowie, gdzie jest rabinem od 1832 r. walkę na dwa fronty: ze swym antirabinem Saulem Rafałem Landauem, będącym ostoją chasydów i ich cadyków, oraz z cienką warstwą postępowców, starającą się zdobyć bodaj trochę wpływu w Komitecie Starozakonnych (kahale). Ożeniony bardzo bogato, właściciel domu bankowego Meizels i Horowitz (przed objęciem rabinatu) zwycięża Meizels obie grupy przeciwników. Dzięki wpływom swego teścia Zelmana Bornsteina, dzierżawcy kopalń wielickich, oraz dzięki transakcjom bankowym zawierany z okolicznymi ziemianami, zbliża się Meizels rychło do sfer polskich i już w 1831 r. jest mężem zaufania hr Morsztyna i dostarcza broni i amunicji dla powstańców, wedle relacji dyrektora krakowskiej policji Englischa, nawet bezpłatnie. Nie chcąc dopuścić postępowców do władzy w Gminie żydowskiej (Komitecie Starozakonnych) wprowadza Meizels za zgodą chrześcijańskiego przewodniczącego tegoż Komitetu i za aprobatą Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej nową ordynację wyborczą (1839 r.),

mocą której przewodniczący wraz z rabinem przedkładają Senatowi podwójną ilość kandydatów na członków „Komitetu“, z pośród których „lud wybiera swych przedstawicieli“. Inteligencja żydowska w Krakowie, odepchnięta dzięki tej ordynacji od udziału w zarządzie Gminy, zorganizowała w 1843 r. oddzielne „Stowarzyszenie“ i założyła t. zw. postępową synagogę z chórem, kazaniem itp.

W 1846 r. zetknął się Meizels z „dyktatorem“ Tyssowskim, lecz na bliższe stosunki nie było czasu, jako że rychło wkroczyły wojska austriackie. W długotrwałym śledztwie oszczędził Tyssowski Meizelsa, choć inni (także i Żydzi) nie mieli tego szczęścia. W 1848 r. bierze Meizels udział w delegacji galicyjsko-polskiej w Wiedniu i tutaj, odmiennie od Żydów lwowskich, ujawnia swój gorący patriotyzm polski. Występuje też ostro przeciw delegacji szlachty podolskiej, wysłanej za pierwszą przez namiestnika Galicji, Stadiona i piętnuje jej członków, jako zdrajców ojczyzny. Florian Ziemiałkowski jest pełen adoracji dla rabina Meizelsa (*Pamiętniki*)¹⁴), lecz Smolka nie dzieli zdania swego kolegi i stałego współzawodnika¹⁵).

W grudniu 1848 r. podczas uzupełniających wyborów na Kazimierzu do parlamentu austriackiego w Kromieżyżu stają do walki o mandat dwaj Żydzi: Dr Oettinger i rabin Meizels. Oettinger stanął przed wyborcami, a potem wydrukował swój program polityczny, w którym występuje przeciw tzw. słowianofilstwu, propagowanemu przez Moskali (Kongres praski)¹⁶), Meizels ogłosił swój program drukiem¹⁷), a przed wyborcami nie stanął. Program jego błady, akcentuje tylko wdzięczność za ewentualny wybór, oraz podkreśla, że jeśli zostanie wybrany, będzie się uważał za reprezentanta całej ludności, a nie tylko Żydów.

Meizels zdobył mandat (37 głosów na 57 głosujących), lecz w Wiedniu nie bardzo się odznaczył.

Z wcieleniem Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii i zwycięstwem reakcji stracił Meizels cały swój majątek, a za nim i swe wpływy w Gminie. Głowę podniósł jego antyrabin Landau, a także i inteligencja żydowska poczęła z nim walkę szczególnie na posie-

¹⁴) *Pamiętniki Floriana Ziemiałkowskiego*, Kr. 1904, t. II, str. 48, 75, Smolka Stanisław Franciszek *Smolka. Dziennik z lat 1849-9 w listach do żony*.

¹⁵) List do żony podług Widmana, str. 870.

¹⁶) Oettinger Józef *Dr Słów kilka do szan. wyborców obwodu obiorowego II w Krakowie*, 11. XII. 1848. Bibl. Arch. Akt. Dawn. m. Kr. nr 1311, po niem. „Orient“ nr 11 — 12 1848, Bałaban o. c. (notka 13), str. 687.

¹⁷) Program polityczny Meizelsa fotografowany i przedrukowany: Bałaban j. w., str. 577 i 688.

dzeniach Rady Miejskiej. To skłoniło go do porzucenia Krakowa i objęcia urzędu rabina warszawskiego, zofiarowanego mu przez tamtejszą Gminę po śmierci rabina Chaima Dawidsohna¹⁸⁾. W Warszawie był już w 1856 r. właśnie w czasie, gdy się rozpoczynała „Wojna” z Żydami. Nie czuł się tutaj dobrze, jako że wielka część ludności żydowskiej, hołdująca chasydyzmowi skłaniała się ku cadykowi Izakowi Majerowi Alterowi, mającemu swą siedzibę w pobliskiej Kalwarii, a inteligencja żadnego z nim nie miała kontaktu, a może go nawet zwalczała, znając jego nastawienie względem asymilacji żydowskiej w Krakowie.

Manifestacje kościelno-patriotyczne wysunęły Meizelsa na czoło ludności żydowskiej, a jego udział w delegacji do Gorczakowa, oraz w pogrzebie pięciu poległych zyskały mu uznanie ludności chrześcijańskiej. W drodze z pogrzebu asystowała Meizelowi z Powązek do miasta młodzież akademicka bez różnicy wyznania.

Udział rabina ortodoksyjnego (a nawet i postępowych rabinów) w pogrzebie katolickim nie był u nas dotychczas znany¹⁹⁾, uwiecznili go na swych obrazach dwaj malarze: Pilatti (Znoszenie trumien z kościoła św. Krzyża) i Lesser (Nad grobem ofiar na Powązkach), a także i prasa polska od razu zmieniła swe dotychczasowe nastawienie do Żydów, znane nam z okresu „Wojny Żydowskiej”²⁰⁾.

Właśnie w tym czasie (5 lipca 1861 r.) poczyna wychodzić w Warszawie pierwsze czasopismo dla Żydów w języku polskim, pt. *Jutrzenka, tygodnik dla izraelitów polskich*. W prospekcie dołączonym do pierwszego numeru podaje jej redaktor Daniel Neufeld²⁰⁾ nastę-

18) F r e n k - Z a g o r o d z k i *Di familie Dawidsohn* (po żyd.), W. 1924.

19) Rozmaite są zdania na temat, czy jeden z pięciu poległych był Żydem. Zrazu sądzono, że Brendel był Żydem, tymczasem Przyborski *Hist. dwóch lat*, T. II, 48—9 i 107 ss stwierdził, że był katolikiem; znaczyłoby więc tylko tyle, że rabini z czystego patriotyzmu szli za pogrzebem. Tymczasem Kraszewski (Przyborski, II, 109) pisze, że „Żydzi mieli prawo odprowadzić ciała poległych na Powązki, złożonywszy razem z nimi (chrześcijanami) ofiarę na ołtarzu kraju”, czyli że wśród poległych był bodaj jeden Żyd.

20) *Jutrzenka* miała poprzednika w *Dostrzegaczu Nadwiślańskim*, redagowanym przez półtora roku (1823/24) przez Antoniego A j z e n b a u m a. Był jednak „Dostrzegacz” wydawany w języku polskim i niemieckim, hebrajskimi literami *pagina fracta* i poza ogłoszeniami rozporządzeń rządowych i wiadomościami zagranicznymi nie zawierał niczego. Redaktor „Jutrzenki” Daniel Neufeld urodził się w Praszce, do szkół pijarskich chodził w Wieluniu, od r. 1840 — 1861 był nauczycielem szkoły elementarnej w Częstochowie, a w r. 1861 przeniósł się do Warszawy, gdzie od razu zaczął wydawać *Jutrzenkę*. Mam wrażenie, że grupa asymilantów sprowadziła Neufelda wprost dla tego celu. *Jutrzenka* była solą w oku władz moskiewskich; w październiku 1863 r. uwięziono Neufelda i wywieziono do Czelabińska, dnia 22 października tego roku ukazał się ostatni numer Ju-

pujący program: „Izraelici stanowią u nas prawie ósmą część ludności, a jednak we względzie życia religijnego i rodzinnego zupełnie prawie nie są znani swym współobywatelom innych wyznań. Stąd owe spaczone o nich wyobrażenia, stąd i nieporozumienia. Dążnością „Jutrzenki“ będzie zachowawczość w kwestiach ściśle religijnych, uwzględniając zaś wymagania czasu i dobrobytu kraju, od cywilizacji wszystkich bez różnicy mieszkańców zależnego, „Jutrzenka“ w kwestiach społecznych będzie miała dążność postępową. Staraniem jej przeto będzie przede wszystkim wyrabiać w publiczności wszelkich wyznań zdrowy pogląd na stosunki izraelskie, zajmie się także rozstrząsaniem kwestii wewnętrznych judaizmu. Głównym zaś celem będzie popieranie rozwoju sił produkcyjnych „Izraelitów“ w naukach, sztukach, w przemyśle, rękodziele i rolnictwie — na koniec, wychodząc w języku polskim, „Jutrzenka“ wpłynie także na rozszerzenie języka ojczystego między wszystkimi warstwami ludności izraelskiej“.

Neufeld nie umiał dochować umiarkowania, głoszonego w prospekcie, prawie w każdym numerze ogłaszał programy ultraasymilacyjne, wzywał do jedności z narodem polskim, negował istnienie narodu żydowskiego, oraz wszelką łączność Żydów polskich z Żydami zagranicznymi.

W drugim numerze omawia Neufeld stosunek gmin żydowskich do społeczeństwa polskiego, w trzecim wita z uznaniem wybór Żydów do Rad Miejskich, a w czwartym (26. VII. 1861) określa swój stosunek patriotyczny do Polski, „która była kresem wędrówki Izraela, dotąd na tułactwo skazanego, do niej przeto winien był przyłączyć całą siłą duszy, w jej stanie, w jej wielkości powinien był szukać odrodzenia zgasłego blasku dawnej swej ojczyzny“.

Rychło staje się „Jutrzenka“ organem walki czyli tzw. *Kulturkampfu* z ortodoksją i jej programem, lecz w początkach trzyma się Neufeld programu zakreślonego w prospekcie i tym zyskuje rabina Meizelsa, który wraz z Dozorem Bóżniczym dnia 9/21 października 1861 r. wydał specjalny okólnik do wszystkich gmin żydowskich w Królestwie i w nim zalecił wszystkim dobrze myślącym Izraelitom popieranie i rozpowszechnianie tego tygodnika. Podpisanie przez rabina Meizelsa programu Jutrzenki było wielkim krokiem naprzód w zespoleniu się ortodoksji z asymilacją i to przyczyniło się do spotęgowania wpływu Meizelsa na całe żydostwo Królestwa, z wyjątkiem chasydów.

trzenki. Obacz nekrolog Neufelda, Izraelita 1874 Nr 11, Bibliotek. Warsz. 1874. IV, 151, oraz artykuł S z a c k i e g o w IWO-Blätter (żyd.) VII 1934, str. 110 — 116. Okólnik Dozoru Bożniczego łącznie z Rabinem Okręgów Warszawskich, obacz W a j n r y b. IWO-Bl. 1931, II, str. 78 — 79.

Z rozwojem wypadków umacnia się wpływ Meizelsa na młodzież; wygłasza on kazania patriotyczne (teksty po konfiskacie jego korespondencji w Archiwum Akt Dawnych), prowadzi obfitą korespondencję z rabinami prowincjonalnymi i kahałami (listy i odpowiedzi również w Archiwum)²¹⁾, bierze udział w posiedzeniach komitetów patriotycznych, a także w pogrzebie arcybiskupa Fijałkowskiego, przy czym przychodzi do sporu między nim a dwoma młodzieńcami, którzy rozwijają przed rabinami chorągiew polską z orłem i pogonią.

Do tej chorągwi mamy w Archiwum Akt Dawnych cały fascykuł (Nr 21, 314), który pierwszy raz — choć dość powierzchownie — wyzywał dla nauki w swej pracy Mgr R o s e n b l a t.

Niemniej od Meizelsa wysunęli się na czoło ludności żydowskiej dwaj kaznodzieje postępowi, o których już wyżej wspomniałem: Dr Jastrow i Izak Kramsztyk. Obaj brali wraz z Meizelsem udział we wszystkich manifestacjach, procesjach, pogrzebach i obaj wygłaszali patriotyczne, a nawet płomienne kazania w swoich synagogach. Tom kazań Jastrowa wydany drukiem po wygnaniu tego kaznodziei z kraju, najlepiej charakteryzuje nastawienie jego, oraz czas, w którym te kazania zostały wygłoszone²²⁾.

W przedmowie wspomina Jastrow o „rozdwojeniu — w roku 1858 — tam, gdzie jedność panować powinna”. „Przybywszy do Warszawy znalazłem nienawiść zamiast miłości, która jednak z otchłani upadku jedna wyrwać mogła, znalazłem uprzedzenie i przesąd tam, gdzie tylko trafny sąd mógł złe łagodzić. Znalazłem zaślepienie zamiast światła... Nieszczęśliwi zostali ślepym narzędziem nieprzyjaciela dla prześladowania tych, którzy byli od nich nieszczęśliwsi...”. „Nie poczytuję sobie za zasługę, że głosząc słowo Boże... nie dawałem się porywać namiętności, ani odpowiadałem nienawiścią na nienawiść, nie poczytuję sobie za zasługę, że według nauki Izraela nigdy nie zapomniałem o miłości, o tej miłości, której po synach Izraela słusznie wymaga ziemia, na której mieszkają i bracia, z którymi ich łączy wspólna ojczyzna... Pełniłem tylko święty obowiązek, włożony na mnie przez stanowisko, które zajmowałem na kazalnicy Domu Bożego. Ale składam dzięki Wiekuistemu za to, że mi dozwolił widzieć, jak wschodziły nasiona miłości, rozsiewane przeze mnie w sercach moich słuchaczy izraelskich, nim jeszcze słyszeli od rodaków pozdrowienie bratnie i obywatelskie...”.

²¹⁾ W aneksach do pracy R o s e n b l a t a (maszynopis). Tam też „Odezwawa do Żydów”.

²²⁾ *Kazania miane podczas ostatnich wypadków r. 1861*. Poznań 1862 (u Ludwika Merzbacha), stron 108.

Z wielką czcią odzywa się Jastrow o rabinie warszawskim Meizelsie „który jego (mnie) w tym dziele pojednania popierał, a raczej uprzedził... a któremu wraz ze mną przyszło opuścić miejsce, gdzie miłość i jedność były świętym celem, do którego zmierzał i gdzie miłość i jedność są wspianą pamiątką, którą po sobie zostawił...“.

Z kazań tu ogłoszonych godzi się wyliczyć kazanie na nabożeństwie za dusze poległych dnia 27 lutego 1861 r., kazanie na paschę t. r. (Wyswobodzenie przed wyzwoleniem), dnia 20 kwietnia 1861 r. i dalsze z okazji reform Wielopolskiego, podczas nabożeństwa za duszę Lelewela itd itd.

Nie mniej gorąco zajął się sprawami zbratania Kramszytk, którego mów z tego okresu jednak nie posiadamy, choć nie jest wykluczone, że w archiwach sądowych i one się odnajdą. Jego wpływ na uczniów Szkoły Rabinów, po śmierci Ajzenbauma (1852), był wielki i on to prawdopodobnie urządził ową procesję na grób swego byłego dyrektora równoległe z procesjami katolickimi na Powązki.

Wpływ reform Wielopolskiego, przeprowadzonych już w maju 1861 r., przyznanie zwrotu Żydom praw obywatelskich, zabranych im dekretem „infame“ w 1808 r. przez Fryderyka Augusta, jego pogląd na społeczne znaczenie Żydów i wezwanie Żydów by nie zwracali sobie głowy tak bardzo przez inteligencję polską propagowanym przewarstwowieniem, lecz by zostali kupcami i wytworzyli stan trzeci, którego Polsce dotąd brak, — oto co niby miało oderwać Żydów od planowanego powstania. Odmienne były zamiary Zamoyskiego i Klemensowczyków, którzy dążyli do wyjęcia z rąk żydowskich handlu zbożem. Przynajmniej tak rozumieli ówczesni Żydzi zakładanie t. zw. „domów zleceń“, choć — jak wiemy — w Płocku był szefem takiego domu Żyd Biezuński. Kto miał słuszność w ocenie dążeń Zamoyskiego, ogół kupiectwa żydowskiego, szczególnie na prowincji, czy też Meizels, który w liście do rabina wrocławskiego, Józefa Chaima Caro wyjaśniał, że „nie o taki towar“ chodzi obecnie Polakom zakładającym domy zleceń²³⁾, oraz czy to wyjaśnienie Meizelsa było oparte na ścisłych danych np. na informacjach Zamoyskiego, czy też tylko podyktowane patriotyczną tendencją, to wszystko będzie można dopiero ustalić po zbadaniu całej korespondencji Meizelsa, złożonej z wyż 1000 listów, a znajdującej się, jak podaje Mgr R o s e n b l a t, w Archiwum Akt dawnych. Tu godzi się zauważyć, że z tej całej korespondencji cenzor, znany,

²³⁾ List do rabina we Wrocławku, Józefa Chaima Caro (ojca profesora) „Kwart. Hist. Ż. w Polsce“ (KHZP), W. 1912, I, str. 114 — 15.

choć nie bardzo ceniony, Jakub Tugendhold, przełożył tylko około 70 sztuk. Dokładne zbadanie protokółów sądowych, oraz reszty listów wyjaśni nam prawdopodobnie wiele nieznanych dotąd faktów.

Nazwiska *studentów*, biorących udział w manifestacjach, szczególnie w ostatniej manifestacji w Kościele św. Jana, są nam przeważnie znane z protokółów sądowych, oraz z wspomnień w kronikach i biografiach. O Michale Landym, który padł od kul kozackich mamy trochę szczegółów w liście jego ojca²⁴), o innych, jak o Hopfenzłumie, Henryku Senatorze, Bernardzie Goldmanie, Leopoldzie Weicenblacie, braciach Goldsobel, Aleksandrze Edelstein, Leonie Wagenfiszu, Maksymilianie Unslichcie oraz o uczniach Szkoły Rabinów, a szczególnie o Aleksandrze Sochaczewskim podaje trochę szczegółów wyżej wspomniany Rosenblat²⁵), a uzupełnia Emanuel Ringelblum²⁶). Z tegoż źródła wiemy o 14 oresztowanych Żydach w związku z noszeniem chorągiewki na pogrzebie arcybiskupa Fiałkowskiego, oraz o tych młodzieńcach, których aresztowano w kościele i przed kościołem św. Jana, z których wielu wyżej już wyliczyłem, (Unslicht, Weicenblat, Goldman, Senator, Leon Wagenfisz, studenci akademii medyko-chirurgicznej), a z innych: kupiec Jakub Lubelski, urzędnik prywatny Jakób Feingold, i Józef Herz itp. O innych pewnie się dowiemy po dokładnym zbadaniu aktów sądowych i bogatej literatury pamiętnikarskiej, jak niemniej gazet żydowskich (niemieckich) za granicą, a nawet w Ameryce.

Dotychczasowi historycy zajmowali się przeważnie tylko aresztowaniem Meizelsa, Jastrowa i Kramsztyka, jako też prezesa dozoru bożniczego Fajnkinda, nie wiele jednak umieli powiedzieć o przebiegu śledztwa, względnie procesu wytoczonego trzem żydowskim duchownym. Dopiero Dr N. M. Gelber naświetlił je, choć tylko jednostronnie, zbadawszy akta Ministerstwa Spraw Zagranicznych

²⁴) Zapiska o Michale Landym, tamże, j. w. III, 188 — 190.

²⁵) Rosenblat (druk), str. 112, 124.

²⁶) Ringelblum. *Wykaz lekarzy Żydów i medyków w Powstaniu 1863 r.* (po żyd. Sociale Medizin, 1936, zeszyty 11 — 12, 1937, 1 — 2, 3 — 4). O Leonie Wagenfiszu, obacz Cederbaum Henryk, *Powstanie Styczniowe*. Warszawa 1917, Nr 178. Wagenfisz służył w straży narodowej (policji powst.) i był skazany na wygnanie na Syberię po wypadkach w kościele św. Jana. Na skutek amnestii wrócił do Warszawy i ponownie zajął stanowisko naczelnika dzielnicowego i pomocnika naczelnika policji. Audytoriał skazał go 8. X. 1864 na 12 lat katorgi w kopalniach a hr. Berg potwierdził ten wyrok. O pierwszym zesłaniu Wagenfisz na Sybir vide *Pam. Alkara*, II, str. 33 — 34.

w Wiedniu i ogłosiwszy te akta w dodatkach do swego dzieła: *Die Juden und der polnische Aufstand 1863* ⁷²⁾.

Stamtąd dowiadujemy się, że sprawa Meizelsa wyszła daleko poza granice Królestwa, i że wiedeński Rotschild odniósł się do ministra spraw zagranicznych hr. Rechberga w Wiedniu i prosił go o interwencję dyplomatyczną, „jako że Meizels jest *de facto* austriackim poddanym, który przenosząc się do Warszawy, nie zrzekł się tego poddaństwa“. Rechberg przeprowadza korespondencję z baronem Ledererem, konsulem austriackim w Warszawie, a ten interweniuje u Lüdersa i stara się o wygodniejsze więzienia dla Meizelsa i o przyspieszenie śledztwa. Jasne jest, że wyjaśnienia dawane w śledztwie przez Meizelsa, a komunikowane przez Lederera Rechbergowi winny być brane z wielką ostrożnością. Mam wrażenie, że sam Meizels nie wiedział, że cała jego korespondencja znajduje się w rękach władz moskiewskich i że przy jej pomocy oplata się jego i wielu innych siecią poszlak i win, które niejednego zaprowadziły na Sybir, a nawet na szubienicę.

Nie mając w rękach aktów śledztwa, Dr G e l b e r nie komentował tej korespondencji, a nieraz brał nawet relacje serio. Dopiero R o s e n b l a t zajął poraż pierwszy do aktów sądowych i nieco rozjaśnił tę sprawę. Lecz jak już wielokrotnie zauważyłem, dużo pracy będzie trzeba włożyć w badanie całej potężnej korespondencji Meizelsa, zanim się ustali pełny udział Meizelsa w manifestacjach, a także w przygotowaniach do Powstania.

Po 14 tygodniach wypuszczono Meizelsa i Dra Jastrowa z cyta deli, lecz polecono im jako cudzoziemcom natychmiast opuścić Warszawę i Królestwo. O procesie Dra Jastrowa prawie nic nie wiemy, nie wiemy też czy za nim się wstawił konsul pruski, a nawet czy jest prawdą, że siedział z Meizelsem w jednej celi. Najgorzej wyszedł na tym Kramsztyk i jako poddany Królestwa i jako nauczyciel państwowej Szkoły Rabinów. Podczas gdy dwaj poprzedni wyjechali do „swych krajów“, on został skazany na wysiedlenie w głąb Rosji. Nie posiadamy dotychczas szczegółowej biografii tego kaznodziei; w krótkiej notatce biograficznej zamieszczonej o nim w dziele *Z dziejów Gminy Starozakonnych w Warszawie. I. Szkolnictwo* (Warszawa 1907, str. 180 — 81) jest powiedziane, „że urodził się w Warszawie w 1814 r., a pomiędzy rokiem 1861 (może 1862?), a rokiem 1868 mieszkał (sic!) w Bobrujsku i w Saratowie i dopiero w roku 1869 wrócił do Warszawy“.

²⁷⁾ Gelber N. M. *Die Juden und der poln. Aufstand 1863*. Wien Leipzig 1923. Autor stara się objąć całokształt zagadnienia. Obszerną recenzję vide: Szacki w Hist. Schriften T. I.

Więcej szczegółów aniżeli o innych mamy o Aleksandrze Sochaczewskim. Pochodził z Łowicza, czy też ze wsi pod Łowiczem, gdzie jego ojciec był sługą w bóżnicy. Studiował w szkole Rabinów w Warszawie, a potem w Akademii malarskiej, gdzie mu przepowiadano wielką przyszłość. W 1861 r. rzucił się podobno jak inni w wir życia rewolucyjnego. W jego dwupokojowym mieszkaniu przy ul. Chmielnej odbywały się zebrania rewolucyjne. Po zamknięciu kościołów i synagogó zwróciła policja uwagę na to mieszkanie (zdradziła je stróżka) i oto następuje aresztowanie Sochaczewskiego, które bardzo szczegółowo jest opisane przez policję, a podane przez Rosenblata. Wiemy, że podczas rewizji uciekł do ogrodu sąsiedniej posesji i tu ostrzeliwał się policji tak długo, aż go jeden z policjantów nie rzucił na ziemię i nie ubezwładnił²⁸⁾. Po wielomiesięcznym procesie został wraz z dwoma innymi młodzieńcami skazany na śmierć przez powieszenie. Tamtych już powieszono, gdy nadjechał kurier carski z ułaskawieniem dla Sochaczewskiego, który liczył wówczas niespełna 18 lat. Skazany na katorgę, przebył 20 lat na Syberii, gdzie się napatrzył niedoli swych towarzyszy i sam nie mniej cierpiał katuszy. Po powrocie do kraju widzimy go we Lwowie, gdzie żeni się z córką rabina Bernarda Löwensteina, Różą, siostrą żony jego kolegi po męczeństwie, Bernarda Goldmana, który nieco pierwej uciekł z Syberii i osiadł we Lwowie. Dalsze dzieje Sochaczewskiego na podstawie jego własnych relacji (we Lwowie w 1913 r.), oraz opowiadań jego żony (secundo voto Weltowej w Warszawie) podałem pokrótce w „Nowym Życiu“ (1924) oraz w przedruku w moich *Studiach Historycznych* (Warszawa 1927)²⁹⁾. Godzi się tu przypomnieć, że 110 płócien Sochaczewskiego przedstawiających martyrologię polską na Syberii posiada Muzeum Historyczne im. Sobieskiego we Lwowie, jego portret z lat dojrzałych wisi w sali zebrań T-wa Miłośników Historii w Warszawie, w kamienicy XX. Mazowieckich³⁰⁾.

3. *Udział Żydów w czynie zbrojnym i w organizacji powstania.*

Jest rzeczą charakterystyczną, że najwięcej zajmowano się dotychczas udziałem Żydów w manifestacjach warszawskich z lat 1861 — 1862, natomiast o wiele mniej poświęcono uwagi i pracy udziału

²⁸⁾ Podczas rewizji u Sochaczewskiego znaleziono liczne egzemplarze następujących pism i odezwo: *Bracia Polacy*, *Głos kapłana polskiego*, *Kosynier*, *Mużyczkaja prawda*, *Do Braci Starozakonnych*. (Rosenblat (druk), str. 125.

²⁹⁾ B a ł a b a n *Studia hist.*, str. 182 — 7, R o s e n b l a t, 124 — 5.

³⁰⁾ Autoportret z lat starszych w Muzeum Narod. we Lwowie, fotografia w *Studiach hist.* B a ł a b a n a.

łowi Żydów w organizacji samego powstania, tak w Warszawie jako też na prowincji, oraz uczestnictwu młodzieży żydowskiej w walkach, potyczkach, wogóle w zbrojnym czynie. Tutaj jest obraz bardzo błądy i niekompletny, lecz mimo to należy go przedstawić bo-
 daj o tyle, o ile dotychczasowe opracowania, pamiętniki i kroniki na pozwalają. Zanim jednak przystąpimy do rozważania tej sprawy, godzi się poruszyć kwestię ogólną, mianowicie ustosunkowanie się wogóle społeczeństwa żydowskiego do powstania. Kwestią tą zajmowali się liczni historycy Powstania, a ostatnio G e l b e r w swym wyż cytowanym dziele, lecz żaden z nich nie zdołał ustalić kategorycznego sądu w tej sprawie. Historycy negatywnie nastawieni do powstania, a także do Żydów widzieli nieraz we wznieceniu powstania „robotę żydowską” na szkodę Polski, zapominając o setkach, a może tysiącach ofiar żydowskich poniesionych na skutek Powstania lub w związku z nim. Sympatycy powstania, jak Przyborowski dodatnio oceniają udział Żydów i podkreślają „zmianę nastawienia” po obu stronach. Przyborowski akcentuje wagę „Odezwy” wydanej przez Żydów warszawskich dnia 13 marca 1861 r. do swych współwyznawców, lecz kwestjonuje fakt jakoby pochodziła ze sfer żydowskich³¹⁾. K a n d e l, który ją wydał w całości w Kwartalniku dla historii Żydów w Polsce w 1912 r. twierdzi, że wyszła z pod pióra, a przynajmniej pod wpływem Meizelsa, jako że znaleziono jej odpis wśród jego papierów, a na nim adnotację by przesłać pojedyncze egzemplarze Kronenbergowi i Rosenowi³²⁾.

Nie tu miejsce dla rozstrzygnięcia genezy tej „Odezwy”, faktem jest, że ją rozpowszechniano w dziesiątkach tysięcy litograficznych egzemplarzy wśród Żydów i chrześcian, i że wszędzie czytano ją z zapalem. Prawdopodobnie najbardziej odpowiadały Żydom zarzuty czynione Muchanowowi (nie nazwanemu wprawdzie po nazwisku), znanemu ze swej nienawiści ku Żydom. Czy odezwa ta miała na celu zyskanie dla powstania również i włościan (pośrednio za pośrednictwem arendarzy) buntowanych przez Muchanowa, podobnie jak w 1848 r. Rada Narodowa we Lwowie za pośrednictwem Żydów rozesała żydowską odezwę do arendarzy wiejskich z prośbą, by wyjaśnili chłopom, że szlachta wcale się do nich nie odnosi wrogo, trudno tutaj rozstrzygnąć³³⁾. Mam wrażenie, że analogiczną odezwę do lwowskiej wysłano i w Królestwie w 1862 r., lecz nigdy jej nie widziałem.

31) P r z y b o r o w s k i j. w., II, 113 ss.

32) Odezwę wydał K a n d e l, KHZP, II, 143 — 147.

33) Odezwa z roku 1848: Do braci naszych mieszkających po wsiach (po żyd. z tytułem hebr.) B a ł a b a n *Z mego archiwum*, Hist. Schriften I, 745 — 8.

Te i tym podobne odezwy jak niemniej wiersze, ryciny itp. nie rozstrzygają jednak kwestii przeze mnie wyżej poruszonej, a mianowicie jak się żydostwo, jako takie, w całości odnosiło do powstania. Na to pytanie niema odpowiedzi, gdyż nie ma odpowiedzi na pytanie jak się społeczeństwo polskie w całości odnosiło do powstania. Tu należałoby raczej zastanowić się nad stosunkiem do powstania poszczególnych warstw żydowskich, i to warstw społecznych, religijnych itp., a przede wszystkim Żydów osiadłych w poszczególnych terenach podziałowych, jak w Królestwie, na Litwie i w innych zaborach.

I tak widzieliśmy, że inteligencja żydowska w Warszawie i w wielu większych miastach Królestwa odnosiła się pozytywnie do powstania, nawet na Litwie widzimy tu i ówdzie inteligentów żydowskich w Powstaniu, jak aptekarza Szapirę w Kownie, którego cytuje Gieysztor³⁴⁾, lub wielu innych. Korzon stwierdza wyraźnie, że w tym czasie Żydzi na Kresach, a więc na Podolu i Wołyniu mówili po polsku³⁵⁾, co wskazywałoby na ich pozytywny stosunek do powstania.

Niektórzy historycy, a przede wszystkim Gelber pragną również ustalić jak poszczególne części ortodoksji odnosiły się do Powstania i odrazu potępia chasydów, a przede wszystkim ich ówczesnego przewodnika cadyka w Górze Kalwarii Izaka Majera Altera, opierając się na uwagach Kandla, umieszczonych w Kwartalniku dla Historii Żydów w Polsce. (I, str. 136). Tamże opowiada Kandel, nie podając na to żadnych dowodów historycznych, że „tenże cadyk, jako legitymista, był przeciwnikiem wszelkiego samodzielnego podejmowania jakiegokolwiek akcji w kierunku poprawy swojego losu. Z tego też powodu był przeciwny akcji rewolucyjnej 1863 r. Żydzi postępowi, szczególnie młodzież żydowska nosiła się też w dobie powstania z zamiarem wystąpienia czynnego przeciw wpływowemu cadykowi. Grożące mu z tego powodu dotkliwe nieprzyjemności zostały oszczędzone Alterowi jedynie dzięki wstawiennictwu ówczesnego sekretarza warszawskiej gminy starozakonnych, Jakuba Rotwanda”.

Gołosłowne opowiadanie Kandla już w tym szwankuje, że Rotwand w 1862 r. został aresztowany i wysłany do Czelabińska³⁶⁾. więc nie mógł w 1863 r. pomóc Izakowi Alterowi, lecz ponadto ja sam miałem w 1922 r. w ręku list gąbaja (prowizora) cadyka Altera do cadyka i rabina w Grodzisku (Poznańskie) Eliasza Gutmache-

³⁴⁾ Gieysztor *Pamiętniki z lat 1857 — 65*. Wilno 1913, I, str. 153.

³⁵⁾ Korzon *Mój pamiętnik przedhist.* Kr. 1912, str. 29 — 30.

³⁶⁾ Gieysztor, o. c., I, 351.

ra, w którym tenże prosi Gutmachera o interwencję u Altera. „Alter bowiem zanadto ma do czynienia z „panami” i to może ściągnąć nieszczęście na żydostwo, względnie na chasydów polskich”³⁷).

Lecz i Gelber cytuje jakby dla równowagi i obiektywności swych wywodów wiadomości o Izraelu Chasydzie w Kamieńcu Litewskim, który był wybitnym polskim patriotą i w czasie powstania mocno bronił sprawy polskiej wobec swych współwyznawców. Wiadomość tę podaje Gelber wedle pamiętników Jecheskiela Kotika³⁸), lecz śnać nie bardzo dokładnie przeczytał ustęp o Izraelu, gdyż inaczej byłby nam powiedział, że nie był to zwyczajny chasyd, lecz człowiek wykształcony i mocno wpływowy na dworze cadyka w Kocku (Mendla), po śmierci rabi Mendla, na dworze cadyka w Górze Izaka Majera Altera³⁹). Już w tym leży sprzeczność między twierdzeniami Gelbera o Alterze a wywodami Kotika. Sam pamiętnikarz niezbyt przychylnie odnosi się do sprawy polskiej, a tymczasem do Powstania i opowiada o manifestacjach chłopskich na Litwie po ogłoszeniu manifestu włościańskiego przez cara Aleksandra II. Opowiada też o „powstańcach”, którzy zajmowali miasteczka litewskie i strącali orły rosyjskie, a przy tym pastwili się nad Żydami. Odmienienie od naszego pamiętnikarza odnosi się do Polaków i spraw polskich dziad jego Aron Leizer, propinator w Kamieńcu Litewskim, człowiek tamże bardzo szanowany. „Gdy razu pewnego w lesie Czemery pod Kamieńcem znalazło się wielu Polaków, a wśród nich dowódca ich Ogiński przeznaczony na króla polskiego w razie zwycięstwa, puścił ktoś pogłoskę, że w sam Sądny Dzień wpadną oddziały powstańcze do miasteczka i urządzą pogrom i rzeź. Strach padł na Żydów kamienieckich i wszyscy bali się pójść do bożnicy, lecz Aron Leizer uspokoił ich mówiąc: „Nie słyszeliśmy dotąd, by Polacy krzywdzili Żydów. Zdarza się, że przestraszą Żyda na śmierć, lecz nie są rozbójnikami i nie należy wierzyć tym pogłoskom”.

Polacy zostali pobici w czemeryskim lesie, ocalał jednak Ogiński, lecz w drodze porzucił szablę, którą znaleźli Moskale. Zabrał ją rosyjski pułkownik, sam ją u niego widziałem. Była owalna jak sierp, a rękojeść była wysadzana perłami. Moskale posunęli się pod

³⁷) Dziś odesłane do Biblioteki Uniw. i narod. w Jerozolimie. (Posiadał je poprzednio Weltsman, antykwariusz w Kaliszu).

³⁸) K o t i k J e c h e s k i e l *Meine Zichrojnjes* (Moje pamiętniki), I wyd. Warszawa 1913, II wyd. Berlin 1922, tomy 1 — 2. Tamże o Powstaniu w 1863 na Litwie, I, str. 265 — 276, o Izraelu sympatyku Powstania, I, str. 116 — 124.

³⁹) O Izraelu Chasydzie, obacz dodatek.

Pińsk i tu znów ponieśli klęskę, a Ogiński schronił się u chłopa, który go wydał Moskałom...⁴⁰⁾.

Dokumenty świadczące o dodatnim i ujemnym stosunku Żydów polskich i litewskich do powstania dałyby się wielokrotnie pomnożyć, lecz samej kwestii one nie rozstrzygną, jako że samo pytanie, które wyżej zadaliśmy jest błędnie postawione. Nie chcąc tedy przedłużać swych wywodów poza ramy czasowe każdemu z nas prelegentów wyznaczone, przerwę rozważania na ten temat i przejdę od razu do zagadnień bardziej sprecyzowanych.

a. Żydzi w organizacji powstania.

Udział Żydów w organizacji Powstania był prawdopodobnie nieproporcjonalnie wielki, świadczą o tym rozmaite nazwiska, które powtarzają się już to w pamiętnikach, już to w późniejszych procesach, lecz szczegółów o ich uczestnictwie zazwyczaj brak. Wspomnę jeno o udziale Henryka W o h l a, który bezsprzecznie był skarbnikiem Komitetu Rewolucyjnego i wiele pieniędzy zdobył na cele Powstania. Poza kilku nekrologami (np. A s k e n a z y „Tyg. Ilustr.“ nr 45, R a w i t a G a w r o Ń s k i, „Kurj. Warsz.“ 1930 nr 21) i nic nieznaczącymi notatkami w ogólnych historiach powstania nic o nim nie wiemy. Więcej wiemy o udziale Gustawa P a p r o c k i e g o, młodego studenta, który pełnił funkcję sekretarza w wydziale spraw wewnętrznych i był sądzony razem z Trauguttem i jego sztabem i skazany przez audytoriat na śmierć przez powieszenie. Berg zmienił karę na dziesięcioletnie zesłanie do twierdz syberyjskich⁴¹⁾. Wiemy coś nie coś o Mikołaju E p s t e i n i e, poecie powstania⁴²⁾ oraz o Władysławie E p s t e i n i e, jednym ze skarbników przy Waskowskim, który obiecywał sobie potężne sumy, zdobyte na boga-

⁴⁰⁾ Nie mogę stwierdzić o jakiego Ogińskiego tutaj chodzi. Wedle G i e y s z t o r a umarł książę I r e n e u s z O g i Ń s k i, pan na Retowie, kurator okręgu naukowego na Litwie itd. dnia 18 lutego 1863, lecz ani sam G i e y s z t o r, ani B r e n s z t e j n piszący anexa nic nie wiedzą o jego udziale w Powstaniu. G i e y s z t o r, I, 290.

⁴¹⁾ C e d e r b a u m *Powstanie Styczniowe* Nr 145, str. 147 i 156. Ciekawy szczegół podaje D u b i e c k i (Romuald Traugutt, str. 128) o ostatnich chwilach Romana Żulińskiego, który siedział w jednej celi z Paprockim i innymi. Oto Żuliński „pełen ducha religijnego w ostatnich dniach przed zgonem pragnął młodego współwięźnia Gustawa Paprockiego, który był mozaistą na katolicyzm nawrócić”. Paprocki pozostał Żydem do końca życia.

⁴²⁾ D r e s d n e r K a r o l *Żydzi w poezji polskiej XIX wieku*. Mies. Żyd. 1932, II, b, str. 389 — 426. *Żydzi w Polsce odrodzonej*, II, 78 — 9.

tych Żydach (Rosenie, Janaszu), lecz nie wiele zdołał u nich zebrać. Obaj byli synami bankiera Adama Epsteina, prezesa komitetu Synagogi na Daniłowiczowskiej. Mikołaj zginął w Powstaniu dnia 16. XI. 1863, Władysław został wyrokiem audytoriatu polowego skazany na więzienie w kazamatach twierdzy dęblińskiej na rok (Reichman *Szkice genealogiczne*. Warszawa 1936 str. 49 — 50). Pod nazwisko Ebstein (Epstein) podszywał się szpieg Józef Cerkowski, twierdząc, że jest kuzynem bankiera (którego?) skazanego na 12 lat ciężkich robót. Ostrzega przed nim książę Władysław Czartoryski Rząd Narodowy w depeszy dd Paryż 23. VI. 1863 ⁴³).

W otoczeniu Waszkowskiego widzimy i innych Żydów jak Artura Goldmana, Sendeka (Brodatego), Neudinga, później skazanego na Sybir ⁴⁴), właściciela kawiarni Kirszenbauma, który był pomocnikiem ormianina Artemija Bajndurowa i u którego przechowywano broń i inne przedmioty nielegalne. W śledztwie Bajndurow zasypał Kirszenbauma, choć ten sam dzielnie się trzymał ⁴⁵). O innym Kirszenbaumie wspomina ks. Czartoryski w depeszy z 10 lutego 1864 ⁴⁶), jako o tym, który zadenuncjował Lutostańskiego. Wedle tej depeszy był K. pośrednikiem w handlu domami. W innej kawiarni żydowskiej Okręta na Nalewkach odbywały się niekiedy posiedzenia ⁴⁷) Rady Stołecznej itd.

b. Uczestnicy walki zbrojnej

Trudniej zebrać nazwiska Żydów uczestników walki z bronią w rękę. Próbowali to uczynić Merwin Bertold *Żydzi w Powstaniu 1863 r.* Lwów 1913. Gelber N. M. *Die Juden und der polnische Aufstand 1863* i Szacki Jakub *Jiden in dem pojliszen aufstand 1863* (po żyd.) Historisze Schriften T. I, Warszawa 1929, szpalta 423 — 468 folio.

I. Praca Merwina jest pierwszą próbą ujęcia tego przedmiotu. Powstała ona w roku 1913 ⁴⁸), gdy Lwów gotował się do uczczenia 50-letniej rocznicy powstania i krzątał się około urządzenia wy-

⁴³) Lewak Adam *Polska działalność dyplomatyczna w 1863 — 4.* W., 1937, str. 79.

⁴⁴) Jabłoński *Waszkowski* str. 63. Cederbaum Nr 327.

⁴⁵) o. c., str. 117. Wyrokiem audytoriatu został Hersz Kirszenbaum za dostarczanie powstańcom broni skazany na osiem lat ciężkich robót w twierdzy. Cederbaum u. s. Nr 214. Namiestnik zatwierdził wyrok dnia 5/17 1864 r.

⁴⁶) Lewak, o. c., str. 239.

⁴⁷) Jabłoński, o. c., str. 56.

⁴⁸) Już w r. 1910 ogłosił Merwin w *Jedności* nr 4, 5, rozprawkę pod tymże samym tytułem (również odbitka), str. 14.

stawy historycznej i licznych akademij i innych imprez. Rozprawka liczy 48 stron, a w niej stara się autor wyłożyć polską rację stanu wśród Żydów, poczynając od Berka Joselewicza, a kończąc na Zydach-powstańcach roku 1863. Jak sam podaje w przedmowie, oparł się Bertold Merwin na roczniku Ojczyzny z r. 1883, na dziele Chołodeckiego⁴⁹⁾, oraz na ustnych i pisemnych relacjach Rawity Gawrońskiego, Chołodeckiego, Izidora Karlsbada⁵⁰⁾, Stanisława Cukra, Leona Krzemienieckiego (wmieszanego potem w proces szpiegowski przeciw Austrii), M. Wrońskiego, O. Offenbergera, Henryka Herynga i innych. Najważniejszą część rozprawy stanowi wykaz uczestników powstania rozpadający się na trzy działy:

1. Spis uczestników szkoły wojskowej w Genui a potem Cuneo	7
2. Spis uczestników powstania i manifestacyj	48
3. Spis poległych i zabitych	32
	razem . . . 87

Nazwiska nie zawsze są ściśle podane, lecz ze względu na pierwszą próbę godzi się przecież zatrzymać się nieco dłużej nad tym spisem. Wśród nazwisk grupy drugiej odnoszą się niektóre do ludzi, których udział w powstaniu jest wątpliwy. Np. Dankowicz Szymon Dr był wedle Kraushara⁵¹⁾ zrazu uczniem szkoły Rabinów we Wrocławiu, potem zaś studentem Szkoły Głównej, gdzie uzyskał stopień magistra filozofii na podstawie rozprawy: „O wpływie Awesty na kulturę ludów semickich“⁵²⁾. W roku 1865 widzimy go w Krakowie, gdzie udziela nauki religii w szkole średniej, a zarazem (od r. 1867) jest kaznodzieją w postępowej synagodze w Krakowie. Czy brał udział w powstaniu, nie umiałem stwierdzić, faktem jest, że należał do kółka młodzieży żydowskiej, której późniejszy udział w manifestacjach i w powstaniu jest niewątpliwy.

To samo dałoby się powiedzieć i o niektórych innych ludziach wyliczonych przez Merwina i na odwrót nie wie on, lub wie bardzo mało o uczestnikach nader ważnych jak np. o Henryku Wohlu, którego zasługi cytuje podług przemówienia Baranowskiego na jego pogrzebie.

II. Obszerniejszy i lepiej uzasadniony jest spis powstańców Żydów podany przez dra N. M. Gelbera w dziele wyżej zacyto-

49) Chołodecki *Księga pamiątkowa w 40-tą rocznicę Powstania Styczniowego*, Lwów 1903.

50) Karlsbad *Wiek Nowy* 1903. *Jedność* 1912, Nr 4.

51) *Pamiętniki Alkara*, II, 51.

52) Bałaban *Historia lwowskiej synagogi postęp.*, str. 135.

wanym. Gelber badał wyłącznie archiwa *wiedeńskie*, do krajowych wcale nie zaglądał, a podawał fakta na podstawie pamiętników drukowanych, lub notatek z prasy, przy czym nazwiska z wykazu Merwina cytuje dosłownie i bez kontroli. Na ogół stara się Gelber objąć całokształt powstania (np. udziału Żydów w nim) i po obszernym wstępie poświęca dwa ustępy sprawie Lesznowskiego („Wojnie żydowskiej”), ustęp III i IV manifestacjom, a ustęp V „żydowskim inicjatorom myśli o zjednoczeniu”, przy czym szczegółowo zajmuje się jedynie Meizelsem (str. 62 — 81), poświęcając innym jak np. Drowi Jastrowowi, Kramstykowi lub Rosenowi po dwie do trzech stron. Następny obszerny ustęp (str. 81 — 121) poświęca Gelber Wielopolskiemu w stosunku do kwestii żydowskiej, co tylko luźnie się wiąże z powstaniem, po czym w ustępie VIII (Der Aufstand und die Juden) podaje liczne szczegóły, dotyczące dostawy broni i amunicji przez Żydów galicyjskich i zagranicznych, wśród nich Żyda polskiego Funkensteina, mieszkającego w Londynie, jak niemniej Żydów Fiszaków z Moraw itp.

Gelber przeszukał prasę niemiecką (wiedeńską i inną) i stara się i tutaj stwierdzić stosunek obcych Żydów do powstania, przy czym również nie może swego zadania ustalić, jako że szereg pism wiedeńskich a nawet *Allgemeine Zeitung des Judentums* w pewnym okresie stara się wytłumaczyć Żydom polskim, że winni stać po stronie Polaków. Innym razem te same czasopisma przeciwne reprezentują zdanie. Pisma wiedeńskie są prawie wyłącznie polonofilskie, a *Neuzeit* pisze wyraźnie: „*Die Juden bilden einen integrierenden Bestandteil der polnischen Bevölkerung und nichts wäre natürlicher, als dass die russisch-polnischen Juden nur noch von einer Befreiung Polens die eigene Freiheit erhoffen und sie ihre Wünsche mit denen der Nation vereinigen müssten, deren Leiden in den ihrigen den Gipfelpunkt gefunden*”⁵³).

Ważniejsze od wywodów i wniosków Gelbera są dodatki czyli materiały, których nie zawsze używał przy tworzeniu syntezy. I tak (str. 163 — 168): 1. Korespondencja Lederera z ministrem Rebergiem z lat 1859—62, 2. Odezwy i wiersze okolicznościowe, 3. Akta austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dotyczące uwolnienia Meizelsa, relacje dyrektorów policji we Lwowie i Krakowie co do pobytu Meizelsa, a na samym końcu (str. 211 — 12) statut *Alliance Polonaise* w Paryżu, załączony przy sprawozdaniu galicyjskiego prezydium Namiestnictwa do Ministerstwa w Wiedniu. Ostatni dodatek (X, str. 219 — 232), zawiera wykaz 119 uczestników manifestacji war-

⁵³) „*Neuzeit*” 1863 nr nr 5 i 6 (Gelber, str. 152).

szawskich i krakowskich, jako też walk o niepodległość, przy czym G e l b e r przedrukowuje nazwiska podane przez M e r w i n a, a nie drukuje często licznych nazwisk dostawców broni czy też innych uczestników organizacji powstania, które sam odszukał w aktach austriackich i o których wspomina w tekście swego dzieła.

III. Praca Jakuba S z a c k i e g o stanowi w założeniu recenzję rozprawy G e l b e r a, przy czym recenzent operuje materiałami bibliograficznymi (drukowanymi) tak obficie, że zalewa niejako autora, zarzucając mu wielokrotnie, że nie uwzględnił (opuścił) większą część literatury przedmiotu. Już ocena „Wstępu” rozrasta się w potężny rozdział o stanie Żydów polskich w przededniu powstania. S z a c k i zarzuca G e l b e r o w i gołosłowne twierdzenia, wynikłe z jego „żydowsko-austriackiego i galicyjskiego” podejścia, po czym stara się za pomocą cytata z obfitej prasy hebrajskiej (Hamelic) francusko-żydowskiej, rosyjskiej i żydowskiej „poprawić”, a w każdym razie zmienić sąd autora o ludziach i faktach. Uzupełnia też biografie Meizelsa, Jastrowa, Kramsztyka (K o l u m n a 444 — 445) oraz wielu innych i to na podstawie obfitej literatury pamiętnikarskiej, nie uwzględnionej przez G e i b e r a. W ostatnim ustępie podaje S z a c k i około 100 nazwisk uczestników w manifestacjach i w powstaniu, mających uzupełnić spisy M e r w i n a i G e l b e r a. Recenzja Szackiego wskazuje na wielkie odczytanie autora w literaturze powstania, brak mu jeno (i to zupełnie) źródeł archiwalnych.

IV. W miesięczniku *Soziale Medizin* (Medycyna Społeczna) ⁵⁴⁾ ogłosił Dr Emanuel R i n g e l b l u m po żyd. rozprawę pt. *A rszime fun jidische Doktojrjm un mediker in dem Ojfstand 1863* (Żydzi-Lekarze i medycy w Powstaniu 1863 r.). Autor wylicza na podstawie źródeł drukowanych i archiwalnych lekarzy i studentów medycyny i farmacji, którzy brali udział w manifestacjach warszawskich, oraz w samym powstaniu, lecz większość z nich nie brała udziału w swym charakterze (jako lekarze), lecz w ogóle podobnie, jak inni studenci i obywatele żydowscy. Mamy w tym spisie nawet takich uczestników, którzy po powstaniu zapisali się na wydział medyczny, lub pokończyli swe rozpoczęte przed powstaniem studia i praktykowali jako lekarze zupełnie niezależnie od swego udziału w powstaniu. I tak dla przykładu: Aptekarz krakowski Aleksandrowicz Adolf był szefem bezpieczeństwa w okresie powstania, Bernard Goldman był wprawdzie zapisany na medycynę, ale po długich latach Sybiru studiował w Wiedniu prawo i był we Lwowie dyrektorem banku. Również Unslicht brał udział jeno w manifestacjach (tu oparł się R i n g e l b l u m na

⁵⁴⁾ 1936 zeszyt 11 — 12, 1937, z, z. 1 — 2, 3 — 4.

rękopisie Rosenblata, a o udziale Dra Biegeleisena (ojca historyka literatury) w powstaniu nic poza notatką w dzienniku „Moment“⁵⁵⁾ Ringelblum podać nie umie. Henryk Biegeleisen zapytywany przeze mnie o ten szczegół z życia ojca, nie dawał pozytywniej odpowiedzi. Szczegółowo opracował Dr Ringelblum biografię Dra Józefa Handelsmana, którego powstanie zastało w Kutnie i który był naczelnikiem powiatu kutnowskiego.

V. Balberzycki M. *Materiały o Żydach uczestnikach uczestnikach Powstania 1863 r.* (po żyd.) *Lodzer Wissenszafitliche Schriften T. i.* Łódź 1938, str. 264 — 66. Autor znalazł w Archiwum Państwowym w Piotrkowie dwie księgi, a w nich kilkaset nazwisk osób będących pod dozorem policji. Osoby te albo wróciły z za granicy (r. 1867) dokąd uciekły po roku 1863, lub też z centralnej Rosji, dokąd zostały zesłane na osiedlenie. Wykazy te obejmują powiat piotrkowski i miasto Piotrków, miasto i powiat Łódź, powiat częstochowski, rawski, noworadomski, itd. Wśród kilkuset nazwisk, znalazł autor kilkunastu Żydów.

VI. Pod koniec przypominam pracę mgra M. Rosenblata, która w całości istnieje w maszynopisie, a której część najciekawsza (o manifestacjach warszawskich) została wydrukowana w skróceniu w „Blätter far Geschichte,“ wyd. przez IWO warszawskie, Warszawa 1938, str. 106 — 125.

VII. Poza chronologicznym porządkiem umieszczam tutaj dzieło Henryka Cederbauma *Powstanie Styczniowe, wyroki audytoryatu polowego z lat 1863, 1864, 1865, 1866.* Warszawa 1917, stron 439. Dzieło to pominieli wszyscy wyżej wyliczeni autorowie, a nawet Ringelblum, który przed zabraniem się do badań archiwalnych o Handesmanie, Wagenfiszu i innych winien był zajrzeć do niego. Dzieło Cederbauma stanowi kopalnię materiałów do naszego przedmiotu, a przede wszystkim jedyny zbiór materiałów urzędowych. Mamy tu wiadomości o Żydach uczestnikach powstania, a także o Żydach zabitych przez powstańców za faktyczne czy też domniemane komunikowanie się z władzami moskiewskimi. Są to po większej części arendarze, leśnicy, a więc ludzie prości i nieoświeceni, którzy byli między młotem a kowadłem i nie wiedzieli kogo mają służyć (Anczel Grynberg z folwarku Branszczyk pow. Pułtuskiego, Nr 485, Strassberg, Nr 23, Dawid i Estera Zyskindowie ze wsi Suwin, Nr 167 itd.).

Wśród zasądzonych za czynny udział w powstaniu czy to z bronią w rękę, czy też za pomoc powstańcom, lub udział w administracji powstania mamy wyroki na braci Emanuela i Jakuba Ehrlichów,

⁵⁵⁾ Moment, W. 13. IV. 1934.

dzierżawców majątku Sikowa Nr 176), na Leona Wagenfisz (Nr 178), Władysława Epsteina (Nr 178), Gustawa Paprockiego (Nr 145), Leona Friedmana (Nr 130), Karolinę Michelson (Nr 385), Icka Hantowera (Nr 434), Salomona Hartmana (Nr 58), Joska Ryzmana (Nr 411), kupca leśnego — Landy'ego (Nr 59), leśnika Schaengera (Nr 139), Edwarda Neudinga (Nr 327), Maurycego Rittera (Nr 41) i wielu innych. Z wyroków wynika, że nie tylko inteligencja, ale i ludzie prości kupcy, leśnicy, arendarze brali czynny udział w powstaniu i mocno na tym ucierpieli.

c. Żydzi galicyjscy i litewscy w Powstaniu

Udział Żydów galicyjskich w powstaniu czeka dotychczas na swego historyka. O Żydach *krakowskich* kilka szczegółów podał Tokarz *Kraków w początkach Powstania Styczniowego*, więcej zaś Gelber w pracy wyżej szczegółowo omówionej, zwłaszcza w związku z powrotem Meizelsa w roku 1862. (Relacje policyjne). Materiał ten zużyłem w moim II tomie *Historii Żydów w Krakowie i na Kazimierzu, 1655 — 1868*⁵⁶⁾. Tamże fotografie rodziny Gumplowiczów ojca (Abrahama) i syna Ludwika w mundurach powstańców.

Jeszcze mniej aniżeli o udziale Żydów krakowskich wiemy o udziale Żydów lwowskich. W związku z pobytem Meizelsa (w drodze do Brzeżan) poznajemy trzy nazwiska żydowskich studentów, zamieszanych w prace organizacyjne: Zucker, Jেকেles i Lewkowicz. Do nich odnosi się też relacja policji w Archiwum Państwowym (Procesy Polityczne nr 612).

Zucker i Jেকেles po odsiedzeniu kar więziennych i po zmianie kursu dopięli swego celu i zostali znanymi adwokatami Gminy Żydowskiej we Lwowie, Lewkowicz natomiast cierpiał przez całe życie wskutek razów zadanych mu w śledztwie. Zrazu wysoki urzędnik w Prokuratorii Skarbu został rychło przeniesiony na emeryturę, po czym biedował jako doradca pokątnych adwokatów. Tu należy jednak pamiętać, że podczas gdy w Krakowie, który tylko niedługo uległ germanizacji austriackiej, Żydzi byli poważnie spolonizowani, żydostwo lwowskie, żyjące pod berłem Austrii od roku 1772 uległo prawie zupełnej germanizacji i politycznej centralizacji i nie wiele mogło mieć zrozumienia dla ideałów odrodzeniowych Polski. A jednak wśród tej zgermanizowanej inteligencji żydowskiej znajdujemy już wówczas ludzi skłaniających się do kultury i dążeń polskich jak np. poseł na Sejm Marek D u b s, lub poeta niemiecki M o r i t z R a

⁵⁶⁾ Bałaban *Hist. Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, II, str. 704 — 7.

p a p o r t, który pod wpływem warszawskich wypadków napisał poemat *Bajazzo*. W nim to poraz pierwszy w żydowsko-niemieckiej literaturze kresli poeta typ Żyda-Polaka, czującego na swych barkach ciężar nieszczęścia obu narodów i rozumie że: „*Ein Jude und in Pole sein das ist des Unglücks Doppelkranz*“. Rapoport przełożył na język niemiecki Chorał Ujejskiego i tym przyczynił się do rozpowszechnienia tej pieśni za granicami Polski⁵⁷⁾.

Lecz nie tylko teoretycznie wspomagają Żydzi galicyjscy powstanie, owszem do szeregów po przez granicę śpieszą liczni młodzieńcy jak trzech bracia Kahane, synowie lekarza ze Sanoka, Rosner, Pেকেles, Raabe, Dr Szymon Adler z Montarzystk, a szczególnie młodzi Żydzi krakowscy, których znajdujemy w dość poważnej liczbie w obozie Langiewicza.

⁵⁷⁾ Moritz Rappaport *Bajazzo, ein Gedicht*, Leipzig 1863. Jego inne utwory poetyckie *Mose* (Lipsk 1842), *Hebräische Gesänge*, Lipsk 1860, *Esterka*, Lipsk 1873. Obacz: Kunasiewicz Stanisław *Dr M. Rappaport, jego stanowisko w społeczeństwie i w kraju*. Poładanka. Lwów 1876. Wiele szczegółów do jego biografii: Bałaban *Hist. lwowskiej synagogi postępowej*, passim.

^{57 a)} O braciach Kahane, Filipie i Maurycym są już wzmianki u Merwina, (str. 18 i 23), o Leonie Kahane m pisze jego komendant pułkownik Rembajło (Kalita) *Ze wspomnień krwawych walk*, Lwów 1913, str. 121 — 127. Stamtąd dowiadujemy się, że w bitwie pod Radkowicami (23 stycznia 1863) opuścili pułkownika wszyscy żołnierze prócz trębacza i adjutanta, tj. Leona Kahanego. „I oto — jak sam Rembajło powiada — kule moskiewskie koło mnie świsnęły i wtedy biedny mój adjutant, zasłaniając mnie swoją osobą, padł w pierś trafiony“. Pułkownik cofnął się, a nazajutrz zastał w Bodzentynie kochanego adjutanta walczącego ze śmiercią. „Był przytomny i żalił się, że mu zabrano mundur powstańczy. Pocieszaliśmy go, że jak się z ran wyleczy mundur mu dadzą i zdrów powróci do pułku, by dalej walczyć za ojczyznę. Biedak uwierzył, lecz lekarz zapowiedział nam, że i dwóch dni nie przeżyje, ma bowiem płuca postrzelone i tylko młodzieńczej swej silnej naturze zawdzięczać może, że dotąd żyje. Rzeczywiście zmarł nazajutrz. Cześć i chwała prawemu synowi tej ziemi i dzielnemu żołnierzowi!“

O Maurycym Ritterze zasądzonym przez audytoryat na 10 lat na ciężkie roboty podaje Jastrzębiec Zielonka (*Wspomnienia z Syberii*, str. 32, 33, Cederbaum, str. 45—46) szereg ciekawych szczegółów. „Ritter będąc Żydem odznaczał się szlachetnością, szczerem i otwartym sercem, poświęceniem i koleżeństwem, dla którego nieraz narażał życie. Był to człowiek wysokiej inteligencji i sławny znawca nowożytnych i starożytnych języków, był on tak krótkowidzący, że bez okularów literalnie ruszyć się nie mógł... Do niewoli dostał się wraz z innymi pod Krzykawką, po czym z Olkusza przeprowadzono jeńców do Kielc i postanowiono przed rosyjskim generałem Czengerym, znanym ze swej gwałtowności i brutalności. Pierwsze słowa, które wrzasnął, były: Szapki dołoj! Wszyscy odkryli głowy, nawet cudzoziemcy (Włosi), jeden tylko Ritter został z nakrytą głową. „A ty co za pan?“, zapytał z wściekłością generał. „Żyd“!, odpowiedział Ritter z zimną krwią. „Co ty Żyd i nie zdejmujesz czapki?“ „Nie jestem

O Żydach *litewskich* wspomniałem już wyżej, a oddzielnie podam w dodatkach ułamek z pamiętników Kotika o chasydzie Izraelu z Kamieńca, ilustrujący ich stosunek do powstania. Tutaj jednak godzi się zauważyć, że Izrael nie był wyjątkiem, mamy więcej przykładów przywiązania Żydów litewskich i białoruskich do Polski i ich udziału w powstaniu, a jako dowód niechaj służy fakt, że przez długi czas śpiewano w Mińsku *żydowską pieśń* o powstańcu z r. 1863, którego Moskale prowadzili z wielką paradą przez miasto na stracenie. Pieśń przełożył na język hebrajski poeta Lewin (*Ihalel*), a ogłosił ją w oryginale żydowskim I. C i n b e r g w *Cajtschrift far jidisze geszichte, demografie un ekonomik...* Mińsk 1928, t. II i III, str. 783 — 786. Instytut dla kultury białoruskiej.

Rosyjscy historycy dawniejsi i nowsi już to widzą w Żydach wrogów Rosji i stronników powstania, już to przeciwnie, wrogów powstania a wiernych poddanych cara. I tak dla przykładu: A. A. S i d o r o w⁵⁸⁾ traktuje sprawę żydowską tylko okolicznościowo i oburza się na delegatów żydowskich do Gorczakowa, Kronenbergą, Meizelsa, Rosena itp., a z nabożeństwa żydowskiego w synagodze na Nalewkach kpi sobie, opisując przy tym szczegółowo dekoracje i napisy. Uważa on, że namiestnik nie mógł wziąć udziału w pogrzebie arcybiskupa Fijałkowskiego, gdyż brali w nim udział delegaci mieszczan, cechy a przede wszystkim rabini i Żydzi. Na stronie 118 podaje Sidorow ciekawy emblemat rozdawany podczas odpustu dnia 2 września 1861 r. na Łysej Górze. Widzimy tam u góry napis: Wolność, niepodległość, pod napisem data 1569 na kaplicy, a przed kaplicą po prawej stronie szlachcic, ściskający dłoń chłopca, a po prawej blisko siebie Polak i Żyd⁵⁹⁾. W swej wściekłości na powstanie, nie użycza Żydom tej łaski, by ich bodaj nazwać po imieniu. Mówiąc o aresztowaniach po rewizji wojskowej w Katedrze św. Jana, nie wymienia nazwiska Meizelsa, lecz powiada z ironią, że po zam-

przyzwyczajony zdejmować czapki przed człowiekiem tak źle wychowanym, jak ty jesteś generale"!

Generał kazał przynieść różgi, by Rittera zasieć, lecz rozmyślił się, kazał nakryć głowy i zapytał Rittera skąd pochodzi? Dowiedziawszy się, że pochodzi z Austrii (z Rzeszowa) i że odbył kampanię z Langiewiczem, rozpoczął z nim rozmowę i mimo kpín Rittera, przeznaczył mu w hotelu oddzielny pokój. Także i w Petersburgu Suworow z nim długo rozmawiał.

⁵⁸⁾ S i d o r o w *Polskoje wozstanie 1863 g.* Petersburg 1903.

⁵⁹⁾ O odpuście na Łysej Górze oraz równocześnie w Grodnie i o rozmiarach zebrań i uchwał, obacz: Przyborowski, II, 247 — 252, rycina, Sidorow, 118.

knięciu kościołów przez kanonika Białobrzeskiego protestantcy duchowni zamknęli zbory, a żydowscy synagogi⁶⁰).

d. Żydzi za granicami Polski w stosunku do Powstania

Także poza granicami Polski historycznej biorą niektórzy Żydzi żywy udział w powstaniu. Pomijając już Żydów, którzy często dostawali czy też przemycali z za granicy broń i amunicję, znamy szereg wybitnych jednostek, biorących udział w pracach dyplomatycznych powstania, mianowanych na swe placówki wprost przez Rząd Narodowy, czy też za pośrednictwem Hotelu Lambert. W dziele Adama Lewaka znajdujemy szereg nazwisk Żydów zatrudnionych w dyplomacji.

W tejsze pracy mamy również dwie wzmianki o roli Kronenberga (pod pseudonimem Bürger), który finansował i rozmieszczał pożyczki Rządu Narodowego, eskontował weksle i sprzedawał papiery przeznaczone na różne cele⁶¹).

Na ogół odnosili się Żydzi francuscy, a przede wszystkim paryscy bardzo życzliwie do Powstania. Praśa żydowsko-francuska (*Archives Israelites*) umieszczała odezwy i artykuły polityczne na temat uczestnictwa świata żydowskiego w powstaniu⁶²), a do dykcji *Alliance Israelite* na ręce Cremieuxa wysłał Rząd Narodowy odezwę bardzo gorącą, przy czym Czartoryski prosił o podobną odezwę do Żydów angielskich⁶³). W święto paschy roku 1863 wygłosił rabin paryski Aristide Astruc płomienne kazanie na temat powstania i wezwał swych współwyznawców do składania ofiar na jego cele.

W tym to roku powstało staraniem Lublinera i Czyńskiego w Paryżu stowarzyszenie pod nazwą *Alliance Polonaise de toutes les croyances religieuses*, w którego skład wszedł główny rabin Francji, starsuszek Salomon Ullman (*Jüd. Lexicon* IV, 1905), wyż. wspomniany rabin paryski Astruc, słynny uczonec Salomon Munk, magnat Albert

⁶⁰) Tu należą prace K o r o b k o w a: *Polsko-jewr. odnoszenia 1861 — 3 god.* (Relacja Lüdersa do cara). *Jewr. Starina* 1915, str. 147 — 152. Tegoż *Żydzi w kraju półn.-wschodim w czasie rewolucji polskiej 1863 r.* *Jewr. Starina* 1916 (t. IX), str. 330 — 332. Szackiego Jakuba *K'istorii uczastia jewrejew w polskom wozstani 1863 g.* *Jewr. Starina* 1915, str. 29 — 37.

⁶¹) Lewak, str. 112. Jest charakterystyczne, że w korespondencji szyfrowej posługuje się Czartoryski nazwiskami żydowskimi, jak np. Oppenheim (str. 408) dla Skrzyńskiego, Berheim dla Waligórskiego. Kronenberg był chrzczony w 1839, lecz uważany stale za Żyda.

⁶²) Gelber, str. 152 ss.

⁶³) Lewak, str. 313.

Cohn, adwokat Leven. Stronę polską reprezentowali wśród założycieli: hr. Ledochowski, ksiądz Bławaczyski, Jan Czyński i wielu innych ⁶⁴).

Nawet w *Stanach Zjednoczonych* znaleźli się Żydzi, mający zainteresowanie dla Powstania i w tym celu zjednoczyli się z Polonią amerykańską. Przychylny ten prąd powiał z Anglii, gdzie po przemowach dwóch konserwatystów lorda Shewsbury'ego i Francisa Goldsmida (Żyda) posypały się artykuły w rozmaitych dziennikach i tygodnikach, wśród nich w tygodnikach i miesięcznikach żydowsko-angielskich jak *The Jewish Messenger* itp. Zawiązał się New Yorku polski komitet (*The Central Polish Committee in the U. S. America*) pod przewodnictwem dra Mankiewicza, w którym obok wielu Polaków zasiadło dwóch Żydów: Horwitz i Marksohn. Tenże komitet wydał odezwę do Polaków moją. wyznania i zwołał zebranie na dzień 24 lipca 1863 r. Przewodniczył zebraniu Dr Mankiewicz, a przemawiali Żydzi, po czym zapadła uchwała, że jest obowiązkiem każdego Żyda polskiego wspomagać powstanie. Pieniądze miano składać do banku Schuchard i Gebhardt N. Y. Nassau Str. 11. O wynikach uchwały i odpowiedniej odezwie, ogłoszonej w *The Jewish Messenger* nie wiele wiemy ⁶⁵).

e. Oddźwięk powstania w literaturze pięknej i w sztuce

Zbratanie polsko-żydowskie jak niemniej braterstwo krwi i broni wywarło na stosunki polsko-żydowskie potężne wrażenie. Wiele rodzin się zaprzyjaźniło, a powstańcy żydowscy zaszczepiali w domach żydowskich polskie ideały. Został też w literaturze poważny ślad jak np. liczne *legendy żydowskie* z okresu powstania ⁶⁶), opowiadania w pamiętnikach żydowskich i nieżydowskich ⁶⁷) poezje i pieśni patriotyczne ⁶⁸), śpiewane długo w domach żydowskich, poemat Rapoporta *Bajazzo*, o którym wyżej wspominałem, a także piękna trylogia, napisana przez Józefa Opatowskiego (pseud. Opatoszu) po żydowsku i przełożona częściowo na język polski i hebrajski pt. *W lasach polskich, Samotny, Rok 1863* ⁶⁹).

⁶⁴) G e l b e r, u. s., str. 211 — 212. Przedrukowana odezwa *Aliance Polonaise* podług egzemplarza w Archiwum Wiedeńskim.

⁶⁵) S z a c k i *Di amerikaner jiden un d. pojl. aufsztand 1863* (po żyd.) IWO-Blätter 1932, IV, 407 — 18.

⁶⁶) A l m i *Legendy żyd. o Powstaniu 1863 r.* Warszawa 1929, str. 37.

⁶⁷) Obacz dodatek.

⁶⁸) D r e s d n e r Karol, o. c.

⁶⁹) B a ł a b a n *W przededniu Powstania Styczniowego. Na marg. Opatoszu* W lasach polskich. *Studia Hist.*, 1927, str. 167 — 181.

Godzi się przypomnieć, że Izrael chasyd z Kamieńca Litewskiego tak dalece wierzył w zwycięstwo powstania, że skomponował trzy marsze.

Osobny dział stanowią ryciny, fotografie osób, sztandarów, druczków jak np., druczku rozdawanego podczas odpustu na Górze Świętokrzyskiej⁷⁰⁾ jak niemniej odezwy polskie, żydowskie, hebrajskie, niestety dotąd nie tylko nie ujęte bibliograficznie, ale też pod względem miejsca przechowania. Mnóstwo takich pamiątek przechowują osoby i rodziny prywatne i należałoby tamże sięgnąć czy to za pomocą ankiety, czy też innym sposobem, by jak najprędzej ująć te pamiątki w jeden systematyczny katalog⁷¹⁾.

Izrael chasyd z Siedlec zamieszkały w Kamieńcu Litewskim.

(Ułamek z pamiętników Jecheskiela Kotika. Berlin 1922, T. I, 116 — 124)

(Przekład z żydowskiego. M. Bałabana)

„Jednym z najciekawszych chasydów w Kamieńcu Litewskim był rabi Izrael. Mieszkał w domu mojego dziadka¹⁾ z żoną²⁾ i córką. Izrael miał w młodości doskonałą głowę i już jako chłopaka uważano go za iluję³⁾. Jeszcze przed wielu laty otrzymał za żoną 2000 rubli posagu i zapewnienie utrzymania u te-

70) Sidorow, str. 118.

71) Z jaką miłością, niektórzy Żydzi i to całkiem zwykli przechowują pamiątki czasu powstania opowiada nam Józef Piłsudski w swym odczycie wygł. dnia 20 stycznia r. 1924 w Warszawie. (Rok 1863, Warszawa 1924, str. 46 — 48). „Podczas wojny japońskiej w pracy konspiracyjnej zabłądziłem do Siedlec. Polecono mi jako adres pewną fabrykę, która właściwie była zwyczajnym warsztatem farbiarskim i gospodarz, poczciwy grubasek, miał mnie przyjąć. Zjawiłem się u niego również jako wysłannik takiej pieczęci (władzy konspiracyjnej) jako człowiek bez nazwiska, o którym wiedział jednak, że jest czymś więcej, wysłannikiem jakiejś władzy. Przyjął mnie z należną czcią. Po dłuższej rozmowie, gdy już załatwiłem u niego wszystkie sprawy, uległ ku mnie jakiejś nadzwyczajnej sympatii i przed odjazdem zwrócił się do mnie: „Nie możemy się rozstać, niech ja na pożegnanie podzielę się z panem największą pamiątką”. I z pod pułapu swojej fabryczki wyciągnął zawinięte w mnóstwo papierków dwie małe bibułki. Widniały na nich pieczęcie Rządu Narodowego. Pytam się skąd to pochodzi. Opisuje mi historię. — Przeszły te bibułki przez piekło katorgi syberyjskiej i wróciły potem do Polski. Taki to właśnie pomocnik burmistrza Żyd, wróciwszy z katorgi, w nowym życiu nie mogąc znaleźć miejsca... w kurczach i bólach konając, tę świętość zachowaną z katorgi ojcu tego rzemieślnika oddał. — Teraz ten spadkobierca tradycji pracy Rawicza dzieli się ze mną tą świętością jak opłatkiem; sobie zostawił jedną kartkę, a mnie drugą na późniejsze życie oddał”.

1) Aron Lejzor Kotik, to ów sympatyk powstania i Polaków, o którym z przekąsem wspomina nasz pamiętnikarz.

2) Sara Bajla, córka Eleazara, prawdopodobnie mieszkanka Kamieńca Litewskiego, do którego się przeniósł Izrael po ślubie.

3) Iluj znaczy w powszechnym używaniu: geniusz, człowiek wybitnie zdolny.

ścia przez pięć lat. Teść — człowiek bardzo bogaty spodziewał się, że Izrael zostanie rabinem w wielkim mieście, więc będzie miał ze swej córki pociechę.

Lecz Izrael stał się chasydem kockim, porzucił studium talmudu i jeździł do cadyka rabi Mendla do Kocka i przesiadywał tam prawie przez cały rok⁴⁾. Na skutek swych wielkich zdolności i swej wielkiej wiedzy stał się przewodnikiem chasydów w Kocku. Posiadał on zdolności w muzyce, śpiewie i komponowaniu, a gdy mu cadyk kazał przygotować melodię na sobotę, przygotowywał trzy melodie, a każda z nich była cała, oryginalna i zamknięta w sobie. Izrael nie znał nut, lecz umiał komponować, a każda jego melodia czarowała chasydów⁵⁾.

Dopóki Eleazar, teść Izraela żył, siedział Izrael więcej u cadyka aniżeli w domu, lecz po śmierci Eleazara odziedziczyła żona Izraela, Sara Bajla 6000 rubli, — jej dwaj bracia otrzymali więcej, a mianowicie po 15000 rubli, — wówczas bowiem nie otrzymywały na Litwie córki żadnych spadków⁶⁾, a tylko wyjątkowo ojciec Sary Bajli nie chciał jej pominąć.

Otrzymawszy spadek, pojechała Sara Bajla do cadyka prosić, by kazał Izraelowi otworzyć jakiś interes. Otworzyli tedy interes, lecz ponieważ Izrael siedział przez cały tydzień w bóżniczce chasydzkiej, a w soboty u mego ojca, a o interes wcale nie dbał, więc rychło stracili pieniądze i żyli w biedzie, wspierani od czasu do czasu przez bogatą rodzinę.

Teraz jeździł Izrael do cadyka tylko dwa razy do roku, na Nowy Rok i na Zielone Świątki, a „chasydym” uprawiał w domu.

*

Pochodził rabi Izrael z Siedlec, t. zn., że był Żydem polskim, umiał więc czytać po polsku i stale czytywał warszawskie polskie gazety. Rychło jednak nauczył się języka rosyjskiego i czytywał również gazety rosyjskie. Znał się doskonale na polityce i wiedział co się dzieje w „dyploMACji świata”. Oprócz tego wiedział, ile wojska posiada każde państwo, rozróżniał rodzaje broni, jak artylerię, infanterię, gwardię itp., znał też nazwiska generałów, którzy się odznaczyli na wojnie. Posiadał mapę, znał się na geografii, a gdy go zapytano: gdzie leży to a to miasto, natychmiast wskazywał palcem położenie.

*

Podczas powstania 1863 r. był „pełen buntu”⁷⁾, był bowiem zagorzałym Polakiem, gorącym polskim patriotą, bardzo optymistycznie usposobionym w sprawach polskich. Był przekonany, że Polska będzie teraz jeszcze większym państwem, aniżeli była przedtem, a nadzieję swą pokładał w Napoleonie III. Spodziewał się, że jeśli tylko Polacy zamęczą Moskala, przyjdzie Napoleon ze swą armią by pomóc Polakom w odebraniu ich ziemi, przy czym Rosja straci kawał swego kraju. Uważał on, że Polacy mają miliardy złota⁸⁾, dali już Napoleono-

⁴⁾ O rabi Mendlu (Morgensternie) z Kocka istnieje wielka literatura legendarna i naukowa. Zrazu miał „dwór” w Tomaszowie Lubelskim, a potem w Kocku, gdzie już mieszkał do śmierci w 1859 r. Zjeżdżało się do Kocka tysiące chasydów, a niektórzy przesiadywali „na dworze” przez cały rok, zaniedbując żonę i dzieci oraz swe interesy. Ciekawe światło na te stosunki rzucają dwie powieści żydowskie (obie przełożone również na język polski: Opatoszu: *W lasach polskich* i *Asz: Otucha ludu* (w oryginale zwie *Der Tehilim — Jüid*. t. zn. Psalmista).

⁵⁾ Przy stole cadyka nie śpiewa się jakichś określonych pieśni z tekstem, lecz któryś z chasydów nuci melodię, a cadyk dobiera do niej jakiś werset z Psalmów i powtarza go w kółko przez cały wieczór.

⁶⁾ Podług Talmudu nie otrzymują córki żadnego dziedzictwa po ojcu; już na początku ery nowożytnej wytworzyła się praktyka, że dla obejścia tego przepisu, ojciec dawał córce w dniu jej ślubu skrypt dłużny na połowę tej sumy, jaką otrzymają kiedys w spadku synowie (*Szfar chaci zachar*) płatny w przededniu jego śmierci. Z czasem ten przepis poszedł w zapomnienie.

⁷⁾ Z punktu widzenia pamiętnikarza.

⁸⁾ Pogląd Żyda-karczmarza na swego „Pana” i innych „Panów”.

wi 300 milionów franków i tym sposobem doprowadzą do celu. Wiedział Izrael, gdzie stoi wojsko rosyjskie, a gdzie polskie i ilu ludzi znajduje się w każdym oddziale. Rosyjski żołnierz jest prostacki i niema pojęcia o sztuce wojennej, a Polakom przysłał już Napoleon III swych oficerów i dlatego Polacy dopną swego celu.

Był u siebie bardzo pewny, czytając o zwycięstwach polskich w partyzanckich utarczkach, radował się Izrael tak bardzo, jakby się dowiedział o zdobyciu Jerozolimy. Gdy zaś dowiadywał się o klęsce Polaków, był smutny, ale nie poddawał się⁹⁾ i powtarzał, że w końcu Polacy przecież odniosą zwycięstwo.

Przygotował nawet tr z y m a r s z e na zwycięstwo Polaków¹⁰⁾, pierwszy na chwilę, w której car podpisze, że oddaje Polskę i polskie wojska wmaszerują zwycięsko do Warszawy, drugi, dla odprowadzenia francuskich żołnierzy, gdy opuszczą Warszawę, a trzeci na koronację nowego króla polskiego i na nadanie prezeń konstytucji. Obiecywał wszystkim, że Polska będzie miała bardzo liberalną konstytucję, akurat tak jakby Polacy byli pierwszymi konstytucjonami¹¹⁾ na świecie¹¹⁾.

Dziesięć wiorst od Kamieńca Litewskiego, w lesie Czemerach, odbywały się małe starcia wojskowe między Moskalami a powstańcami, a strzały jak pamiętam, słyszano u nas w miasteczku. Na Litwie odznaczył się dowódca polskiego Powstania Ogiński, który był doskonałym znawcą sztuki wojennej i był postrachem dla żołnierzy rosyjskich¹²⁾. W Czemerach stały dwa pułki rosyjskiej piechoty z artylerią, które się starły z Polakami pod dowództwem tegoż Ogińskiego. Miał Ogiński do dyspozycji ledwie 3000 żołnierzy i to bez armat. Poniósł więc klęskę i uciekał z pola bitwy na koniu, a za nim puścili się w pogoń trzej kozacy. Widząc to odwrócił się na koniu i zastrzeliwszy po kolei wszystkich trzech kozaków, schronił się do Pińska. Moskale wzięli do niewoli wszystkich wielkich „hrabiów“, którzy byli wraz z Ogińskim w Czemerach, polskich żołnierzy wymordowano zupełnie, a oficerów polskich pognano do Kamieńca. Pamiętam, jak pewnej pięknej soboty siedziało około 70 oficerów na ziemi na rynku kamienieckim, ze związanymi rękami, a dookoła nich stali rosyjscy żołnierze.

Gdy do Kamieńca przybyły dwa pułki Moskale, było miasteczko pełne gwaru, a nasz rabi Izrael, gdy na własne oczy widział klęskę Polaków, rozplakał się jak dziecko. Było to w sobotę wieczór; u dziadka było wiele ludzi, a rabi Izrael z kredką w rękę kreślił na stole liczby polskiego i rosyjskiego wojska, oraz oznaczał miejsca, w których toczą się (toczyły się) bitwy. To dopiero początek — wyjaśniał — bitwa w Czemerach niema znaczenia, szlachtę wprawdzie Murawiew powywieża, lecz to jest bez znaczenia wobec wielkiej siły i bogactwa Polaków. Tak wykładając, przekreślał poszczególne pozycje oddziałów moskiewskich, pozostawiając na stole oddziały polskie.

Tymczasem zapukali żołnierze do drzwi, chcąc dostać wódki. Drzwi były zamknięte i należało je otworzyć. Bano się zamykać drzwi przed żołnierzami rosyjskimi, lecz Izrael wołał, by nie otwierać i sam stanął przy drzwiach i podpierał je. Moskale wyważyli jednak drzwi, a zobaczywszy Izraela, przytrzymującego je od środka, dali mu dwa razy w twarz tak, że krew puściła mu się z zębów.

Gdy Moskale odeszli, ktoś (ironicznie) powiedział do Izraela: A więc rabi Izraelu, wszak pan przed chwilą zrobił rachunek, że Moskale nic nie są warci, że nie ma wcale rosyjskiego żołnierza! „Czy to jest żołnierz — odrzekł Izrael z goryczą, — to jest rabuś i nic więcej!...”

Gdy jednak potym Polacy ponieśli zupełną klęskę i nie było więcej nadziei zwycięstwa, wziął sobie to Izrael mocno do serca i aby zabić robaka, który mu bardzo dokuczał, zaczął pić i wyjechał do cadyka...”

9) „Nie tracił otuchy“.

10) Dwa z tych marszów drukowano w I tomie pamiętników Kotika.

11) Ironiczna uwaga pamiętnikarza.

12) Nie wiem o jakiego Ogińskiego tu chodzi. (Obacz wyżej, str. 22).